



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 42 ● 20 X 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

## W numerze:

Po raz pierwszy szkolna część subwencji oświatowej naliczana ma być wyłącznie na podstawie liczby uczniów.  
**Wymowa liczb**

str. 2

Rządowa wersja Karty Z iluzją w tle

str. 2

Pogarda dla kultury popularnej jako kultury niższej traci sens  
**O nowy humanizm w pedagogice**

str. 4

Poszukiwanie sposobów wspomaganie niedostatków materialnych i emocjonalnych rodzin w Wodzisławiu Śląskim zaowocowało zespołem czterech świetlic profilaktyczno-wychowawczych  
**Tunel do dziupli**

str. 6

Przyszłam tutaj, bo nigdzie nie chcieli mnie przyjąć — mówi Anka — mój wygląd wzbudzał podejrzenia...

**Kąt dla każdego**

str. 7

Czy nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny może otrzymać wynagrodzenie za sześć miesięcy w jednej transzy?  
**Blżej prawa**

zólte strony

<http://www.glos.pl>  
e-mail: [glos@glos.pl](mailto:glos@glos.pl)

**E**dukacja zawsze była kosztownym działem życia publicznego oraz wymagała sporego wysiłku finansowego samego zainteresowanego lub jego rodziny. Czym innym są jednak tak rozumiane koszty społeczne i wysiłek indywidualny, a czym innym komercjalizacja oświaty. **W Polsce mamy do czynienia przede wszystkim z tym drugim zjawiskiem, czyli z organizowaniem usług oświatowych dla osiągnięcia indywidualnych lub grupowych korzyści.**

Jeszcze i w tej zasadzie nie byłoby nic złego, jeśli nie blokowałyby dostępu do określonych szczebli kształcenia lub rodzaju usług oświatowych młodzieży i dorosłym, których nie stać na opłaty. Wiele jednak wskazuje na to, że odpłatność nabierać będzie charakteru masowego, powszechnego i wykluczającego.

Klasycznym przykładem wypaczonej idei kształcenia komercyjnego są tzw. kursy przygotowawcze do egzaminów na studia wyższe. Wychodząc z założenia, że szkoła średnia źle lub nierówno przygotowuje swoich absolwentów, osoby lub grupy związane z określoną uczelnią podejmują się wyrównywać szanse za określoną, często dość wysoką opłatą. W istocie dochodzi nie do wyrównywania szans, ale do pogłębienia różnic. Usługi te wykupuje młodzież bardziej zamożna, miejscowa, czyli w praktyce wielkomiejska i już wcześniej lepiej przygotowana. **Pomijam fakt, że wykupuje się nie tyle samą usługę oświatową, co pewien rodzaj nadziei i nie wypowiedzianych intencji.** Nie wdając się w ocenę

**Bezpłatna nauka to jeden z najbardziej kontrowersyjnych obszarów publicznej oświaty i zasada silnie kontestowana przez ugrupowania liberalne. A równocześnie dziedzina chroniona przez międzynarodowe regulacje prawne.**

## GRZECH NAIWNOŚCI

Prof. dr hab. TADEUSZ PILCH

poziomu nauczania, rzeczywistej potrzeby takiej działalności oraz skutków społecznych kształcenia, jest to najbardziej klasyczny sposób komercjalizowania usług oświatowych, spełniających zasadę: „masz pieniądze — będziesz lepszy”.

Jednak wszelka komercjalizacja oświaty jest zabiegiem na dłuższą metę zgubnym. Koronny argument obrońców komercjalizacji edukacji, dotyczący rzekomego wzrostu jej jakości w wyniku wprowadzenia opłat, został skompromitowany praktyką ostatnich lat. Uczelnie wyższe, przymuszone dotkliwą biedą, wprowadziły powszechnie zaoczne kształcenie płatne. **Jego poziom w opinii samych pracowników uczelni jest z pogranicza przyzwoitości, a często poniżej tego poziomu.** Nie dopełniono żadnych zapowiadanych warunków popra-

wy: lokalowych, kadrowych, dydaktycznych i organizacyjnych. Co więcej — dzieje się tak nie tylko na małych, nie zawsze zasługujących na to miano, uczelniach, ale także w renomowanych szkołach wyższych.

**Szczególnie przykre jest to, że ofiarami takich praktyk padają nauczyciele, których wykształcenie powinno być szczególnie staranne, a których masowy pęd do zdobywania dyplomów wymusiły wymagania Ministerstwa Edukacji Narodowej. Ministerstwo jest w stanie dać stypendia 10 tys. kształcącym się nauczycielom. Chętnych jest trzy razy więcej. Korzystają na tym uczelnie zabierając lwia część uposażenia nauczyciela na czesne.**

Należy pamiętać, że system edukacji jest układem naczyń połączonych, co oznacza, że

właściwość jednego ogniwa przenosi się na inne. To tylko kwestia czasu, kiedy zasada odpłatności najpierw powoli, a następnie lawinowo ogarnie szkolnictwo średnie. O konsekwencjach można mówić z ludźmi z wyobraźnią i wycuciem zasad sprawiedliwości społecznej. Czy dzisiejsze elity do nich należą?

**P**olska jest jednym z nielicznych krajów Europy, gdzie racje finansowe rozstrzygają o losach szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, a racje społeczne ustępują przed enigmatycznymi lub co częstsze - gangsterskimi - regułami wolnego rynku.

Warto uświadomić sobie, że większość przemian w oświacie dokonywanych „niewidzialną ręką rynku” uderza w warstwy ubogie, a w pierwszym rzędzie — w dziecko wiejskie. Już dzisiaj nauczyciele obserwują zjawisko zwielokrotnionych trudności dydaktycznych w nauczaniu początkowym, co jest efektem właśnie usankcjonowanej likwidacji sieci przedszkoli oraz zniesienia obowiązkowości tzw. klasy zerowej. Ogólnopolskie badania prowadzone przez Stowarzyszenie Doradców Metodycznych Wychowania Przeszkolonego pod kierunkiem dr Danuty Waloszek potwierdziły ważną rolę tzw. klasy zerowej w propedeutyce szkolnej.

Coraz bardziej dramatyczna jest sytuacja małych szkół wiejskich zagrożonych likwidacją na skutek wdrażania reformy oświaty. **Tylko w tym roku zlikwidowano 1500**

5

## Duch i materia

Białe i czarne — tak w skrócie można by scharakteryzować przebieg pierwszej parlamentarnej dyskusji o projekcie przyszłorocznego budżetu. Przy czym podział ról był tradycyjny — jeśli reprezentanci koalicji upatrywali w nim tylko pozytywne strony, to opozycja przeciwnie. Co ciekawe, część posłów z prawej strony sali obrad krytykowała ten projekt nawet ostrzej niż ci z lewej.

Lecz bodaj najbardziej zaskakiwał fakt, że choć o znaczeniu edukacji mówił każdy poseł, to tak naprawdę lwia część jego pierwszego czytania dotyczyła innych obszarów życia publicznego. Duch więc gościł od początku, ale tylko on. O ironio, o sprawy edukacji upominano się bodaj częściej podczas drugiej tury, czyli zapytań poselskich, szkoda że już nie transmitowanych w telewizjach. Twierdzą zatem, że w rezultacie, zabrakło dyskusji, czy i na ile przyszły rok ma być czasem odważnego i poważnego inwestowania w tę sferę życia publicznego. A można było takiej oczekiwać mając w pamięci, że uzasadniająca wprowadzenie obecnej reformy strukturalnej w oświacie obecna koalicja argumentowała, iż właśnie rok 2000 będzie czasem niezbędnego dofinansowania edukacji w reformie.

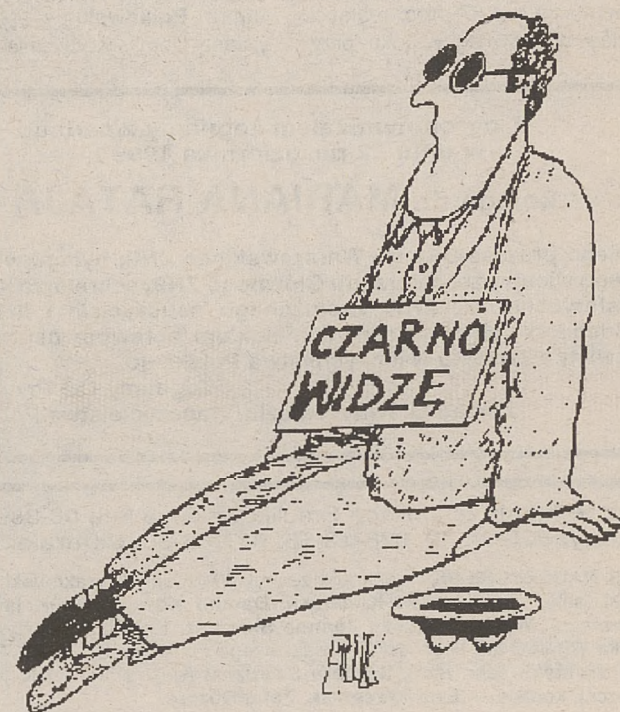
Fakt, że w pierwszym czytaniu sprawy szkolnictwa były raczej tylko sygnalizowane, wynika być może z tego, że ten projekt, to dokument jak zwykle hermetyczny, jasny tylko dla jego twórców, a wydatki na oświatę, podobnie jak w latach poprzednich, umieszczone są w co najmniej kilku działach. Nie bez powodu zatem w poselskich wystąpieniach pojawiał się wątek prawie śledczy. Przedstawiając wydatki w dziale oświata i wychowanie, koalicja stwierdza, że planowana na 2000 rok kwota wydatków stanowi tylko

47,1 % planowanego wykonania wydatków w 1999 roku. I tłumaczy, że jest to jedynie skutek przeniesienia wydatków do subwencji oświatowej i działu opieka społeczna. Dodam zatem, że subwencja oświatowa według projektu budżetu realnie ma wzrosnąć tylko o 10,1 proc!

Korzystając niejako z okazji, iż w Parlamencie dyskutowano nad budżetem w dzień tradycyjnego święta nauczycieli, minister edukacji obiecał, a podchwyciły to wszystkie media, że nauczyciele wreszcie zostaną docenieni. A jak? Otóż wzrostem ich wynagrodzenia w ciągu najbliższych trzech lat o 16 procent. Mity czy rzeczywistość? Otóż prawda jest brutalna — cała sfera budżetowa, w tym nauczyciele, w przyszłym roku otrzyma tylko i wyłącznie 1 proc ponad inflację. A co będzie w latach następnych tego nie wie nikt. Gdyby jednak obiecywane procenty podzielić przez liczbę lat, to rachunek ten wskaże jedno — co roku będzie to wzrost płac o około 5, i nie wiadomo — ponad inflację czy nie? A zatem waloryzacja to czy podwyżka? I cóż to za sukces?

I takich niepewności jest więcej. Czyżby więc obiecywanych oświacie pieniędzy trzeba było szukać gdzie indziej niż w samych zapisach budżetu? Prawdopodobnie, lecz wówczas wypadałoby sięgnąć do takich dokumentów i projektów, jak na przykład „Strategii finansów publicznych...” i „Średniookresowego programu finansowania...”. Lecz w nich przyszłość edukacji publicznej niestety rysuje się mniej optymistycznie niż w dyskusowanym właśnie projekcie przyszłorocznego wydatków państwa.

WOJCIECH SIERAKOWSKI





## Z posiedzenia Rady Konsultacyjnej ds. Reformy

# WYMOWA LICZB

Na posiedzeniu w przeddzień Święta Komisji Edukacji Narodowej poświęconemu planom budżetowym na oświatę na rok przyszły i zaakceptowanym już przez rząd zmianom w Karcie Nauczyciela, o pieniądząch mówiono w dwóch tonacjach: optymistycznej i pesymistycznej. Pierwsza dominowała w wypowiedziach przedstawicieli kierownictwa MEN, druga — członków Rady i zaproszonych gości. Uczestniczący w pierwszej części posiedzenia Rady minister Miroslaw Handke nie wypowiedział się w ogóle.

Andrzej Karwacki, wiceminister edukacji powołując się na ekspertyzy demograficzne Ministerstwa Finansów powiedział, iż w 2005 roku będzie o 15 proc. uczniów mniej niż obecnie, zaś niż w szkołach wyższych da o sobie znać w 2020 roku, kiedy to potencjalnych studentów będzie o 63 proc. mniej niż obecnie. Dywidenda ze względu na niż w 2001 roku wyniesie około 1,5 mld zł, w 2005 — 2,7 mld, a w 2010 — 4,7 mld zł.

Przedstawiając filozofię obliczania algorytmu subwencji na rok przyszły wiceminister Karwacki podkreślił, iż po raz pierwszy szkolna część subwencji oświatowej naliczana ma być wyłącznie na podstawie liczby uczniów uczęszczających do szkół prowadzonych bądź dotowanych przez daną jednostkę samorządu terytorialnego. W subwencji uwzględnione zostaną także środki na bursy, internaty i inne zadania związane bezpośrednio z działalnością szkoły oraz pieniądze na różnego rodzaju zadania pozaszkolne (biblioteki, domy kultury itp.). Wszystko to składać się będzie na wielkość swoistego kalkulacyjnego bonu oświatowego dla ucznia. Zasadą, iż „pieniądz idzie za uczniem, nie uwzględnia jednak zróżnicowanych potrzeb organizacyjnych i programowych różnego rodzaju szkół i uczniów. Stąd wprowadzono pojęcie ucznia przeliczeniowego, które pozwala na bardziej precyzyjną ocenę zadań oświatowych poszczególnych samorządów na ich terenie. W sumie jednak samorządy na prowadzenie szkół nie mogą otrzymać mniej niż 100 proc. obecnych środków (wielkość bonu oświatowego obliczono na 1,930 zł). Przy czym, o ile obecnie subwencja oświatowa stanowi 60 proc. budżetu gmin, to nie wiadomo jak będą finansowane samorządy po roku 2000.

Informację wiceministra Karwackiego o wzroście o 4,67 proc. realnych nakładów na oświatę w roku przyszłym minister Kazimierz Marcinkiewicz, przewodniczący Rady, przyjął z zadowoleniem. Jeszcze większą, jak podkreślił osobistą satysfakcję sprawił mu przyjęcie przez rząd znówelizacji zapisów Karty. Składając z tej okazji gratulacje ministrowi Handkowi powiedział: o zmiany w Karcie zabiegano 10 lat, niestety bezskutecznie.

W alory nowych zapisów konstytucji nauczycielskiej przedstawiali również Wojciech Książek, wiceminister edukacji oraz Edward Wieczorek, dyrektor Departamentu Kadr, Szkolenia i Organizacji MEN. Wiceminister zwrócił uwagę na upodmiotowienie nauczyciela, który sam będzie mógł zaplanować i pokierować swą karierą zawodową.

W dyskusji prof. Andrzej Pelczar, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego krytycznie odniósł się do proponowanych zapisów Karty, dotyczących składu komisji egzaminacyjnych i ich usytuowania. Przede wszystkim zakwestionował celowość udziału w nich przedstawicieli związków zawodowych. Postulował, wzorem matury państwowej dla ucznia, objęcie nauczycieli egzaminem zewnętrznym. Zwrócił także uwagę, iż w przedstawionym członkiem Rady projekcie „Strategii kształcenia stażowego nauczycieli” zbyt mało uwagi przywiązuje się do aktualizacji wiedzy, kładąc nacisk głównie na to, jak uczyć.

Krystyna Starczewska, dyrektor Liceum Społecznego w Warszawie, skrytykowała ministerialne propozycje finansowania szkół niepublicznych oraz te zapisy w Karcie, w których pominięto nauczycieli pracujących w tego typu placówkach. O ile bowiem obecnie na placówce te przekazywane były w subwencji środki w wysokości 50 proc. wydatków na jednego ucznia, to w przyszłym roku ma to być 50 proc. kosztów kształcenia, to zaś oznaczać może likwidację wielu placówek, bowiem wielu gmin nie będzie stać na ich dofinansowanie. Również wielu spośród zatrudnionych w szkołach publicznych nauczycieli, często z tytułami naukowymi, nie mających dotąd mianowania, nie będzie mogło uzyskać go automatycznie, a nawet przeprowadzać egzaminów maturalnych.

O zwiększenie środków na prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych upomniał się Tomasz Polkowski z Towarzystwa „Nasz Dom”. Krytycznie o strategii

kształcenia ustawicznego nauczycieli wypowiedziała się Maria Kallinowska, dyrektor warszawskiego WODN. Zaś Anna Urbanowicz, dyrektor Wydziału Oświaty gminy Warszawa-Centrum stwierdziła, iż rozwiązania w nich zawarte są znacznie gorsze od tych obecnie obowiązujących. Opowiedziała się również za likwidacją grantów na doskonalenie, tak ze względu na jakość oferowanych szkoleń, jak i ich ilość. — To papierowa oferta i papierowe jej rozliczenie — powiedziała Urbanowicz. Zwróciła również uwagę, iż to szkoły wyższe mają przygotowywać nauczycieli do zawodu, a nie kursy. Zakwestionowała sens funkcjonowania aż czterech centralnych placówek doskonalenia, dwie spośród nich uznając za niepotrzebne. Wyraziła także pogląd, iż nowe zapisy Karty, a także brak zewnętrznych egzaminów dla nauczycieli spowoduje, iż w dalszym ciągu bardzo łatwo można będzie podjąć pracę w szkole i trudno jej pozbawić kogoś, kto się do niej nie nadaje.

Przyjęcie przez rząd projektu ustawy zmieniającej niektóre zapisy Karty MEN, które jest jego autorem, uważa za ogromny sukces. Resort zapewne chciał się podzielić tym sukcesem ze związkami zawodowymi zapraszając je 11 października na spotkanie, którego celem miało być tylko i wyłącznie przedstawienie ostatniej już wersji projektu, opatrzonego datą 7 października 1999 roku.

Minister I. Dzierżowska zwracała uwagę na to, że od tej pory jest to projekt rządowy, dlatego nic już zmieni nie można, a wszelkie pytania i wątpliwości związkowców w tej fazie nie mogą być już brane pod uwagę.

Jarosław Czarnowski, wiceprezes ZG ZNP, był odmiennego zdania i stwierdził, że rozmowy na temat Karty z MEN-em skończyły się 7 czerwca, kiedy to Związek dostał ostatni projekt Karty. Zdaniem Związku MEN jednostronnie zerwał rozmowy ze związkami. Od czerwca dokonano wielu zmian w projekcie, zwłaszcza w art. 42 dotyczącym czasu pracy (słynne ruchome pensum). A nad tą zmianą dyskutowano burzliwie i z tego niewiele wyniknęło. Ponadto — dodał wiceprezes — twierdzenie przez MEN, że projekt został uzgodniony ze związkami mija się z prawdą.

W odpowiedzi usłyszał, że Związek... zerwał rozmowy na własne życzenie, albowiem MEN w sierpniu wysłał pismo do ZNP z prośbą o zaopiniowanie i przesłanie swoich uwag na temat kolejnej wersji projektu. Minister Dzierżowska poinformowała, że dyskusja na temat zmian prowadzona była z wieloma partnerami społecznymi, a w tym ze związkami. Brane były pod uwagę wszelkie opinie, ale ze względu na czysto technicznych i proceduralnych nie można było prowadzić ciągłe rozmów na temat kolejnych wersji projektu, gdyby bowiem przyjęto taki model, nigdy by nie ukończono prac nad projektem, a czas nagli. Według ministerstwa Karta musi wejść w życie 1 stycznia 2000 roku. Jeżeli do tej pory nie uda się jej uchwalić, to i tak wejdzie z mocą wsteczna, ale od tejże daty.

Z tym poglądem na temat stylu konsultacji społecznych zdecydowanie nie zgodził się Robert Żuk, członek zespołu negocjującego Kartę, prezes lubelskiego zarządu okręgu. Przypomniał też wybór procedur negocjacyjnych należał tylko do MEN. — Rola związków zawodowych w opiniowaniu i negocjowaniu aktów prawnych jest nieco odmienna i z całą pewnością nasza propozycja jest mocniejsza niż innych partnerów społecznych. To

## RZĄDOWA WERSJA KARTY

W najbliższych dniach do Sejmu ma zostać przesłany rządowy projekt ustawy nowelizujący Kartę Nauczyciela, zmieniający m.in. awansowanie, czas pracy i system wynagradzania nauczycieli. Znowelizowana Karta ma wejść w życie już od 1 stycznia 2000 roku. Jednakże według MEN projekt nie wejdzie ani do pakietu ustaw okołobudżetowych, ani rząd nie skorzysta z możliwości wprowadzenia jej na szybką ścieżkę legislacyjną. Związek Nauczycielstwa Polskiego stanowczo oświadcza, że w czerwcu MEN jednostronnie zerwało rozmowy ze związkami zawodowymi na temat zmian w Karcie i twierdzenie, że te zapisy uzgodniono, mija się z prawdą. W tym miejscu ZNP wyraża zdecydowany sprzeciw.

# Z ILUZJĄ W TLE

Przyjęcie przez rząd projektu ustawy zmieniającej niektóre zapisy Karty MEN, które jest jego autorem, uważa za ogromny sukces. Resort zapewne chciał się podzielić tym sukcesem ze związkami zawodowymi zapraszając je 11 października na spotkanie, którego celem miało być tylko i wyłącznie przedstawienie ostatniej już wersji projektu, opatrzonego datą 7 października 1999 roku.

Minister I. Dzierżowska zwracała uwagę na to, że od tej pory jest to projekt rządowy, dlatego nic już zmieni nie można, a wszelkie pytania i wątpliwości związkowców w tej fazie nie mogą być już brane pod uwagę.

Jarosław Czarnowski, wiceprezes ZG ZNP, był odmiennego zdania i stwierdził, że rozmowy na temat Karty z MEN-em skończyły się 7 czerwca, kiedy to Związek dostał ostatni projekt Karty. Zdaniem Związku MEN jednostronnie zerwał rozmowy ze związkami. Od czerwca dokonano wielu zmian w projekcie, zwłaszcza w art. 42 dotyczącym czasu pracy (słynne ruchome pensum). A nad tą zmianą dyskutowano burzliwie i z tego niewiele wyniknęło. Ponadto — dodał wiceprezes — twierdzenie przez MEN, że projekt został uzgodniony ze związkami mija się z prawdą.

W odpowiedzi usłyszał, że Związek... zerwał rozmowy na własne życzenie, albowiem MEN w sierpniu wysłał pismo do ZNP z prośbą o zaopiniowanie i przesłanie swoich uwag na temat kolejnej wersji projektu. Minister Dzierżowska poinformowała, że dyskusja na temat zmian prowadzona była z wieloma partnerami społecznymi, a w tym ze związkami. Brane były pod uwagę wszelkie opinie, ale ze względu na czysto technicznych i proceduralnych nie można było prowadzić ciągłe rozmów na temat kolejnych wersji projektu, gdyby bowiem przyjęto taki model, nigdy by nie ukończono prac nad projektem, a czas nagli. Według ministerstwa Karta musi wejść w życie 1 stycznia 2000 roku. Jeżeli do tej pory nie uda się jej uchwalić, to i tak wejdzie z mocą wsteczna, ale od tejże daty.

Z tym poglądem na temat stylu konsultacji społecznych zdecydowanie nie zgodził się Robert Żuk, członek zespołu negocjującego Kartę, prezes lubelskiego zarządu okręgu. Przypomniał też wybór procedur negocjacyjnych należał tylko do MEN. — Rola związków zawodowych w opiniowaniu i negocjowaniu aktów prawnych jest nieco odmienna i z całą pewnością nasza propozycja jest mocniejsza niż innych partnerów społecznych. To

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu i zmiany tytułów, tekstów nie zamierzonych nie zwracamy. Nadastanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.

Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> — 14<sup>30</sup>. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu Włodzimierz Kozarski. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

mianowanie. I po czwarte, zmniejszono wskaźnik wynagrodzenia dla nauczycieli mianowanych w roku 2000 ze 148 do 145 proc.

Jak poinformował dyrektor Wieczorek, za tą decyzją stoi Ministerstwo Finansów, które w ten sposób obniżyło nakłady z 600 mln do 362 mln na tę grupę.

Pytania i wątpliwości mieli tylko przedstawiciele ZNP. Związkowców zaniepokoiła zmiana art. 20, który w nowej wersji postanawia, że w razie całkowitej likwidacji szkoły stosunek pracy z nauczycielem rozwiązuje się obligacyjnie. Pozbawia się ich wyboru: rozwiązania na ich wniosek umowy albo pozostania w stanie nieczynnym. Zauważono też, że w projekcie dosyć enigmatycznie określa się wpływ stopni specjalizacji na karierę zawodową, w tym także na awansowanie nauczycieli.

Skąd wiadomo, że wzrosną płace w latach 2001 i 2002, i gdzie są takie gwarancje — pytali przedstawiciele ZNP. Odpowiedzi na to pytanie nie uzyskali, otrzymali natomiast zapewnienie od minister Ireny Dzierżowskiej, że są środki na rok 2000 zapisane w projekcie budżetu, które mają gwarantować finansowo wejście w życie dokonywanych zmian.

Dodał od siebie, że w uzasadnieniu projektu Karty znajdziemy jednak zapis o tym, że „Finansowanie II i III etapu nowelizacji Karty Nauczyciela w latach 2001—2002 nastąpi w ramach dywidendy finansowej uzyskanej w wyniku przeprowadzonej reformy systemu oświaty oraz zmian demograficznych w populacji szkolnej.”

Fakt, że nie przygotowano jeszcze projektów przepisów wykonawczych zubożał dyskusję, podkreślał to kilkakrotnie Robert Żuk. Dyrektor Wieczorek zapewniał jednak, że prace nad ostateczną redakcją rozporządzenia dotyczącego np. wysokości stawek minimalnego wynagrodzenia zasadniczego są w fazie końcowej i w związku z tym przedstawił kilka informacji.

Nie będzie już starej tabeli, a nowa zawierająca szesnaście pól będzie składała się z czterech poziomów określających wykształcenie. W pierwszym będzie „magister i więcej z przygotowaniem pedagogicznym”, w drugim: „magister i więcej bez przygotowania pedagogicznego oraz licencjat z przygotowaniem pedagogicznym”, w trzecim „absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli w tym kolegium nauczycielskie”, w czwartym „inne” (resort ma nadzieję, że ten poziom niebawem zniknie). Z kolei w pionie tabeli znajdują się 4 szczeble awansu: „stażysta, kontraktowy, mianowany i dyplomowany”.

Resort określił minimalne wynagrodzenie w tej tabeli dla nauczycieli danego szczebla, ale pracodawca może zaproponować nawet skrajne rozwiązanie sprowadzające się do zaprowadzenia takiej samej stawki wynagrodzenia nauczycielowi mianowanemu po 4 latach, jak i po 30 latach pracy. I to zapisze w regulaminie wynagradzania sporządzonym przez organ prowadzący po skonsultowaniu ze związkami zawodowymi.

Minister określił także stawkę za jedną godzinę powyżej 18. Będzie ona stanowić 1/20 lub 1/24 tej podstawy. Nauczyciele będą mieli oczywiście prawo wyboru pozostania w starym systemie (otrzymując płacę zasadniczą wynikającą z 18-godzinnego wymiaru plus godziny ponadwymiarowe) lub przejścia na nowy system. Wówczas podpiszą umowę z dyrektorem na nowe pensum np. 24-godzinne, na rok. Wtedy wynagrodzenie za owe 24 godziny będzie ich pensją zasadniczą. Notabene wypłacaną w całości niezależnie od tego, czy nauczyciel faktycznie je przepracował w danym tygodniu. Co bardzo istotne, dodatek stażowy będzie obliczany od podstawy wynikającej z tego wyższego pensum.

Za to w projekcie zrezygnowano z dodatków. Pozostały jedynie te za wysługę lat, (wynikające z kodeksu pracy) motywacyjne, który jest dodatkiem obligatoryjnym i tzw. funkcyjny, związany z pełnieniem dodatkowych czynności (opiekun stażu itd.). Pozostawiono także 10-proc. dodatek wiejski. O wszystkich tych dodatkach z wyjątkiem stażowego będzie decydował samorząd. I to pomimo że środki te nadal pochodzą z budżetu.

Warto zwrócić też uwagę, że w przedstawionych propozycjach placowych nie można znaleźć tryznastek na rok 2000.

Jeszcze raz docieklivość ZNP potwierdziła obawy co do lansowanych wysokości prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia nauczyciela. Oto w tabeli w rubryce przeciętne wynagrodzenie zasadnicze dla nauczyciela mianowanego w 2000 roku widnieje kwota 1329 zł. Ile z tego nauczyciel dostanie na rękę? Łatwo sobie obliczyć odejmując od niej ubrutnienie i podatek... Czy można więc mówić o jakichkolwiek podwyżkach? I tym pytaniem zakończono spotkanie.

TERESA KONARSKA

Pięćdziesięciu jeden z ponad pięciu tysięcy nauczycieli uhonorowanych przez Prezydenta RP i Ministra Edukacji Narodowej odebrało w gmachu MEN medale i wyróżnienia.

# MOJE MIEJSCE

— Edukacja jest polską racją stanu. Bez niej w zjednoczonej Europie nie mamy szans — powiedział witając nagrodzonych Miroslaw Handke. — Dlatego miło mi gości u siebie tych, którzy dla edukacji zrobili tak wiele i to na różnych poziomach kształcenia od podstawowego aż po wyższe.

W czasie, kiedy w MEN trwała uroczystość odznaczania, nieopodal w Sejmie debatowano nad budżetem. Wspomniał o tym również minister, oceniając zawarte w nim propozycje finansowe na rok przyszły jako niezłe dla oświaty. Mówił również o nowelizacji Karty Nauczyciela oraz o pracach nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym.

Po ciepłych słowach powitania nastąpiła część główna uroczystości. Uczestniczyli

w niej nauczyciele akademicy oraz nauczyciele i wychowawcy szkół podstawowych i średnich, a także placówek opiekuńczo-wychowawczych z całej Polski, obchodzący tego dnia swoje święto. W obecności reprezentującej Urząd Prezydenta RP minister Barbary Labudy oraz przedstawicieli związków zawodowych przyznano jedenaście odznaczeń państwowych, sześć resortowych oraz trzydziści jeden nagród Ministra Edukacji Narodowej.

Miroslaw Handke wręczył także statuetki Złotego Kaganka, przyznawane pedagogom w plebiscywie zorganizowanym wśród uczniów. Do nagród tego typu w kategoriach Mistrz, Kosa i Kumpel nauczycieli nominują ich podopieczni. Złoty Kaganek dla pedagoga

TERESA FEDOROWICZ, nauczycielka fizyki w III Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku, 27 lat pracy: — Odznaczenie medalem KEN jest dla mnie wielkim zaszczytem. Jednak bardziej od przypinanych na piersiach medali, które jak pokazuje historia często się dewalują, ważniejsza jest dla mnie ocena moich uczniów. To nie minister, kurator czy dyrektor najlepiej wiedzą jak pracuje nauczyciel, ale młodzież, która dziś może go głośno oceniać. Być może będę nieskromna, ale wydaje mi się, że jestem przez moich wychowanków lubiana, co jest tym trudniejszym, że uczę przedmiotu ścisłego — fizyki, bywa, że nie lubianego przez wielu humanistów. Jednak ich także próbuję nauczyć fizyki, wykorzystując do tego celu dramę czy proponując, by pisali na moich lekcjach wiersze. Zastanawiam się, czy ich nie wydać. Okazuje się, że fizykę da się lubić. A co ważniejsze moje metody są skuteczne.

Szkola i nauka uczy się dla mnie całym życiem. Maż jest także nauczycielem. Kocham młodzież i lubię uczyć, więc staram się robić to najlepiej, jak umiem. Jeśli mogłabym sobie i nauczycielstwu w ogóle czegoś życzyć, to — docenienia naszych wysiłków. I to nie tylko materialnie.



## Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej odznaczeni zostali:

### Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

Prof. dr hab. Zenonema PŁUZEK — Katolicki Uniwersytet Lubelski  
Prof. dr hab. inż. Eugeniusz DEMBICKI — Politechnika Gdańska  
Prof. dr hab. Marek GEDL — Uniwersytet Jagielloński

### Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Prof. dr hab. Jerzy KOWALSKI — Akademia Polnicza we Wrocławiu  
Prof. dr hab. inż. Krzysztof KUZIŃSKI — Politechnika Łódzka  
Prof. dr hab. inż. Henryk ZYGMENT — Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

### Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Prof. dr hab. inż. Jerzy CYKLIS — Politechnika Krakowska  
Prof. dr hab. inż. Leszek DOBRZAŃSKI — Politechnika Śląska  
Prof. dr hab. Włodzimierz KRUCIŃSKI — Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego  
Prof. dr hab. Stanisław KRZYKAWSKI — Akademia Polnicza w Szczecinie  
Prof. dr hab. Urszula SIEDLECKA — Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu

## ZA SZCZEGÓLNE ZASŁUGI DLA ROZWOJU NAUKI OŚWIATY I WYCHOWANIA MEDALEM „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ” ODZNACZENI ZOSTALI:

Prof. dr hab. Bogusław BUSZEWSKI Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Teresa FEDOROWICZ III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku  
Dr hab. Józef KOSZKUL Politechnika Częstochowska  
Henryk NARWOJSZ Warmińsko-Mazurski Zakład Doskonalenia Zawodowego w Olsztynie  
Irena RUBCZEWSKA Warmińsko-Mazurskie Kuratorium Oświaty  
Wiesław WOLYNIEC Zespół Szkół Ekologicznych w Zielonej Górze

## ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA NAUKOWO-DYDAKTYCZNE I WYCHOWANIA EDUKACJI NARODOWEJ UHONOROWANI ZOSTALI:

Prof. dr hab. Stanisław KAROLAK Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie  
Prof. dr hab. inż. Krzysztof KOZŁOWSKI Politechnika Poznańska  
Prof. dr hab. Zbigniew MARTYNIAK Akademia Ekonomiczna w Krakowie  
Prof. dr hab. inż. Andrzej NEIMITZ Politechnika Świętokrzyska w Kielcach  
Prof. dr hab. Stanisław NICIEJA Rektor Uniwersytetu Opolskiego  
Prof. dr hab. Andrzej OLEŚ Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

gów ze Śląska i Podbeskidzia przyznany został już po raz szósty. Tytuł Mistrza otrzymała Teresa Zeman, polonistka ze SP nr 2 w Rudzie Śląskiej, Kumpla — Beata Krok, anglistka z Gimnazjum nr 2 w Chorzowie, a Kosy — Elżbieta Kanak z Jasztębą.

Uroczystość zakończył toast symboliczną lampką szampana i wspólny obiad. AW



RYSZARD GÓRNIŚIEWICZ, historyk z Zespołu Szkół im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku (woj. podkarpackie), 30-letni staż pracy w zawodzie: — Jestem bardzo zaszczycony nagrodą ministra edukacji, którą zostałem uhonorowany. To miłe, że doceniono osiągnięcia szkoły w tak małym ośrodku, jakim jest Leżajsk. Gdyby je jednak zsumować, rzeczywście są one znaczące. Należą do nich m.in.: uznane za najlepsze — w województwie jeszcze rzszowskim — muzeum szkolne oraz grupa pignatna olimpijczyków z filozofii i to zaledwie w ciągu pięciu ostatnich lat. Jak na małe miasteczko jest to dużo, szczególnie, że filozofii jako odrębnego przedmiotu nie ma w szkole. Podczas uroczystości spotkało mnie miłe zaskoczenie — podszedł do mnie absolwent naszej leżajskiej szkoły, który obecnie jest profesorem na Uniwersytecie Toruńskim. To takie miłe chwile, dla których warto być nauczycielem. I choć przez te trzydzieści lat różnie bywało, nie zmieniłbym decyzji o wyborze zawodu. Moim miejscem na ziemi jest szkoła.

Prof. dr hab. Maria OLSZEWSKA Uniwersytet Łódzki  
Dr hab. Krzysztof SURÓWKA Akademia Polnicza w Krakowie  
Dr inż. Marek ŚNIEŻEK Politechnika Rzeszowska  
Dr hab. Elżbieta WOJNICKA Uniwersytet Łódzki  
Dr Grzegorz ZWARA Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA W PRACY DYDAKTYCZNEJ I WYCHOWAWCZEJ NAGRODAMI MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ UHONOROWANI ZOSTALI:

Alicja BADOWSKA IV Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu  
Wiesław BAGIŃSKI Młodzieżowy Dom Kultury Nr 3 w Bydgoszczy  
Marzena BARANOWSKA Zespół Szkół Morskich w Świnoujściu  
Jan BOROWSKI Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach  
Dr Krystyna DYBA Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Katowicach  
Ryszard GÓRNIŚIEWICZ Zespół Szkół im. B. Chrobrego w Leżajsku  
Ryszard KALINA Liceum Ogólnokształcące w Ostreszowie  
Halina KALEK VIII Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Poznaniu  
Wiesław KOSAKOWSKI III Liceum Ogólnokształcące im. Marynarki Wojennej w Gdyni  
Lucyna KREMER Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Sopocie  
Joanna KUTERNOGA Integracyjne Przedszkole Samorządowe Nr 27 w Kielcach

Miroslaw MARKIEWICZ Zespół Szkół Zawodowych w Koźniewicach  
Roman NOWOSAD I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olszku  
Marian PACIAK Zespół Szkół Zawodowych w Nałęczowie  
Ryszard PERKOWSKI Lubelskie Kuratorium Oświaty  
Jacek SMOTER Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2 w Jeleniej Górze  
Barbara STASIAK Zespół Szkół Ekonomicznych Nr 10 im. S. Staszica w Warszawie

Wiesława WANKIEWICZ Szkoła Podstawowa Nr 2 im. M. Konopnickiej w Ozorkowie  
Elżbieta WĄTOREK Zespół Szkół Zawodowych Ogólnokształcących w Rudzie Śląskiej  
Bożena WINNICKA Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Długoborzu  
Jolanta WOJCIECHOWSKA Zespół Szkół Zawodowych Specjalnych Nr 2 w Łodzi

Tadeusz WOJCIECHOWSKI Zespół Szkół Samochodowych Nr 2 w Warszawie  
Wanda ZYCHOWSKA XIII Liceum Ogólnokształcące w Krakowie

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Szerkowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Zdziedzik (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.  
Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karula, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.  
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Szerkowski.

### KRYSTYNA STRUŻYNA

#### SPROSTOWANIE

W numerze 41 „GN” w felietonie „Święto” wymieniałem nauczycieli, którzy wychowali największą liczbę olimpijczyków, błędnie podaliśmy miejsce pracy jednej z rekordzistek. Powinno być — MARIA GORCZYCA (geografia) z I LO im. M. Kopernika z KROSNA. Koleżankę serdecznie przepraszamy.

Redakcja



Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP zainaugurowała piąty rok swej działalności. Przypomnijmy, że dziś na piętnastu specjalnościach studiów licencjackich i podyplomowych studiuje tu ponad 2000 osób. Dotychczas dyplomy tej uczelni uzyskało zaś ponad 4000 absolwentów. Zajęcia prowadzi 119 nauczycieli akademickich, a wśród nich 28 samodzielnych pracowników naukowych.

Na rok akademicki 1999/2000 WSP ZNP przyjęła ponad 760 studentów.

# O NOWY HUMANIZM W PEDAGOGICE

JANUSZ GAJDA — wykład inauguracyjny

Czy jest możliwe uwzględnienie w edukacji — obok wartości uniwersalnych i kultury tzw. „wysokiej” — także wartości użytecznych i kultury popularnej?

Kształtowanie osobowości na tak szeroko rozumianych dobrach kultury i na harmonijnym łączeniu wartości uniwersalnych z wartościami użytecznymi nazywam nowym humanizmem. Oznacza to: ujmowanie człowieka w kategoriach „być” i „mieć” a nie, jak dotąd, przeciwstawianie ich sobie — „być” albo „mieć”; próbę pogodzenia różnych implikacji pedagogicznych wynikających z dwu odrębnych megatrendów traktowania kultury: kultury jako paidei i kultury traktowanej w kategoriach rynku, a zatem próbę pogodzenia idei greckiej paidei i rzymskiej „humanitas” z celami pragmatycznymi w edukacji uwarunkowanymi przemianami cywilizacji; umiejętne i efektywne kształcenie człowieka wrażliwego moralnie i jednocześnie konkurencyjnego na „rynku osobowości” — jako wymóg obecnych i nadchodzących czasów.

## Kultura popularna i wartości użyteczne

Kulturę popularną najczęściej utożsamia się z massmediami, hipermediami i pogłębiającym się zjawiskiem komercjalizacji kultury. Jej początków można doszukiwać się w starożytnym Rzymie, spełniającym życzenia plebsu: „chleba i igrzysk” albo bardziej ostrożnie — w narodzinach gospodarki rynkowej.

Niewątpliwie kulturę popularną należy ujmować w kategoriach rynku — popytu i podaży. Produkty jej — jak każdy inny towar — mają przynosić określone zyski w wyniku ich nabywania. Stąd też pojęcie: **uczestnik kultury** zostaje zastąpione przez **konsumenta dóbr**, najczęściej powielanych, seryjnych, standardowych, powierzchownych, strywalizowanych, ale trafiających w przeciętne upodobania.

Trzeba jednak zauważać, że konsumpcja dóbr kultury przebiega w dwu płaszczyznach: powszechnej, obejmującej wytwory masowe i obliczonej na szerokie rzesze odbiorców i bardziej elitarniej, dotyczącej twórczości uznanej przez krytykę i odpowiadającej bardziej wysublimowanemu gustom.

**Traktowanie kultury jako towaru spowodowało rozwój przemysłu rozrywkowego i regres kultury ambitnej jako nieopłacalnej, bo z konieczności o droższych produktach, co pogłębia podział na kulturę elitarną i na kulturę popularną i prowadzi w konsekwencji do obniżenia smaku estetycznego.**

Są to zarzuty poważne. **Pojawiają się jednak wątpliwości dotyczące roli i znaczenia kultury popularnej w edukacji.** Czy to nie w kulturze elitarniej należy doszukiwać się przyczyn odwrócenia się od niej wielu odbiorców i zainteresowania się kulturą popularną? Czy nie należy spojrzeć na kulturę popularną taskawszym okiem, zwrócić uwagę na prezentowane przez nią wartości i włączyć w obręb refleksji pedagogicznej?

Zaletą kultury popularnej jest niewątpliwie jej przystępność. Ekspozuje ona wartości, którymi żyje społeczeństwo lub łatwo je

przyswaja. Także zaspokaja w formie uładowanych informacji społeczno-politycznych, światopoglądowych, artystycznych i różnorodnych ciekawostek potrzeby poznawcze. Inną cechą i swoistą zaletą jest jej powszechny zasięg. Rzesze odbiorców massmediów i hipermediów wciąż rosną. Ponad 90 proc. społeczeństwa tą kulturą się żywi i tego zjawiska nie można lekceważyć.

Kolejnym walorem owej kultury jest jej pluralistyczny charakter. Z tej oferty wszyscy mogą wybierać. I tak wyrafinowany intelektualista może dla relaksu słuchać muzyki country, a wielbiciel seriali telewizyjnych zainteresować się problemami ekologii, oglądając choćby serial dokumentalny „Anatomia kataklizmów”.

Pogarda dla kultury popularnej jako kultury niższej traci sens. Równość kultur względem siebie pośrednio wyrażona została w „Deklaracji Meksykańskiej”, głoszącej, że „wszystkie kultury są częścią wspólnego dziedzictwa ludzkości”.

Na stanowisku równości kultur i niedyskryminowania ludzkich upodobań stoją niektórzy twórcy i pedagodzy, i niemalże wszyscy teoretycy postmodernizmu. Istotnym argumentem jest tu zróżnicowany poziom w łonie samej kultury wysokiej i niskiej. **To, co popularne nie musi być banalne i to, co bywa uznawane za elitarne, wyrafinowane, nie musi być wartościowe. Ponadto wytwory wybitne i reprezentatywne dla kultury wysokiej, że wspomnijmy dramaty Szekspira, zawierają w sobie fragmenty obliczone na przeciętne gusty. Jaskrawo to dziś zaznacza się w twórczości filmowej Romana Polańskiego czy w powieściach Umberto Eco, gdzie podział na kulturę wysoką i popularną traci sens.**

Pozostaje zatem otwarty problem: jak traktować kulturę popularną i jak powinna się wobec niej zachować edukacja? Czy odrzucać wszystko to, co nie mieści się w granicach kultury elitarniej, będąc przekonanym o słuszności takiego wyboru opartego na uznanych kryteriach estetycznych? Czy uznać kulturę popularną jako równouprawnioną i starać się ją bez uprzedzeń analizować, wskazując na jej błahę schematy i chywy, a jednocześnie wyławić z „homogenicznej papki” produkty o wysokiej randze artystycznej?

Opowiadam się za tym drugim rozwiązaniem, które zakłada również troskę o rozwój kultury wysokiej, coraz trudniejszej w percepcji do całościowego ogarnięcia. **Włączenie kultury popularnej do edukacji, bez zacierania jej mielizn w sferze wartości artystycznych i moralnych, staje się wręcz koniecznością. Ułatwiają to zachodzące także pozytywne przemiany w tej kulturze.**

Zaliczamy do nich niebawem współczesny dostęp do dóbr kultury. Ma on głównie charakter kontaktów pośrednich dzięki elektronicznym środkom przekazu i udoskonalonym technikom reprodukcji. Ich intensywny rozwój (np. telewizja satelitarna, telewizja kablowa, wideo, multimedia) spowodowały nowe zjawisko, jakim jest walka o widza. Ponieważ zdobycie szerokiej widowni staje się coraz trudniej osiągalne, przygotowuje

się programy skierowane do określonego odbiorcy. Nosi to nazwę indywidualizacji odbioru, przeciwstawianej tendencji do globalizacji.

Osoby umiające korzystać z bogatej oferty audiowizualnej i internetowej nie mają powodu do narzekania. **Mogą uzyskać w miarę pełny i obiektywny obraz współczesnego świata, jego globalnych problemów, poznać inne kultury, a nawet uczestniczyć w dialogu kultur.** Taki człowiek nie ogranicza swoich kontaktów z kulturą do audiowizualnych mediów, a potrafi również wzbogacając korzystać z bogatej oferty literatury naukowej, beletrystyki i instytucjonalnych form upowszechniania kultury, a także ze współczesnych

zdobyczy, jakie niesie ze sobą rewolucja elektroniczno-informatyczna. **To multimedia są źródłem najnowszej wiedzy i błyskawicznego kontaktu z zasobami bibliotek, muzeów i znanych galerii. Utworzenie sieci komputerowych o zasięgu światowym pozwoliło na olbrzymie możliwości przetwarzania informacji zgromadzonych w bazach informacji komputerów.**

Można ubolewać, że sieć Internetu jest „zaśmiecona” pornografią, scenami gwałtu, grozy czy niewybredną rozrywką, ale nie można również zapominać, że dzięki tej sieci ponad dwa miliony osób dziennie ogląda zbiory Luwru, że jest w niej dostępna ambitna oferta kulturalna, m.in. wszystkie utwory Fr. Chopina, a z treści religijnych — nauka Kościoła. Problem zatem leży w wyborze.

## Edukacja a założenia nowego humanizmu

Nowy humanizm oznacza wezwanie w pedagogice do równego i harmonijnego traktowania kultury tzw. wysokiej wartości i wartości uniwersalnych, absolutnych — z kulturą popularną i wartościami użytecznymi. Traktowanie w aspekcie etycznym, ekonomicznym i społecznym, ale także w kategoriach powinności człowieka wobec siebie i najbliższych, i wobec państwa, kontynentu i świata. Takie podejście pozwoli przezwyciężyć wskazane w raporcie Delors'a napięcia: między tym, co globalne a tym, co lokalne, między tym, co uniwersalne a tym, co jednostkowe, między tradycją a nowoczesnością, między niezwykłym rozwojem wiedzy a zdolnością przyswajania jej, między „duchowością i materialnością...”

Bardziej szczegółowo można owe konstatacje i wnioski dla pedagogiki, wynikające z nowego humanizmu, ująć następująco:

Wniosek pierwszy — wzrost rangi edukacji ujmowanej szeroko w kategoriach rozwoju człowieka kształtowanego w oparciu o dostępne dobra kultury. Szczególny nacisk kładzie się na „nowe” rozumienie pojęcia edukacji przez zasadnicze rozszerzenie jej poza system szkolny i włączenie do tego procesu mediów oraz różnych środowisk. Bo edukację, jak słusznie się podkreśla, trzeba traktować jako sprawę społeczną i sprawę jednostki, jako „system przygotowania ludzi do pełnienia różnych funkcji i ról, ale też jako dwustronny ruch wartości: od życia społecznego do ludzi i od ludzi do życia społecznego”.

Wniosek drugi — mocne akcentowanie humanistycznego charakteru owej wspólnotowej edukacji. Chodzi tu o odwoływanie się do tego wszystkiego, co jest chlubne w dziejach naszej planety i decydowało o jej ludzkim wymiarze. **A zatem procesy edukacyjne muszą służyć budowaniu człowieczeństwa i odwoływać się do uniwersalnych wartości klasycznych takich, jak: prawda, dobro, piękno, a z bardziej współczesnych: miłość, wolność, tolerancja, solidarność i inne. To te wartości są szczególnie potrzebne w budowaniu pokojowej wspólnoty ludzi nie tylko jednoczącej się Europy, ale całego naszego globu.** Rzecz dotyczy bowiem samodos-

konowania człowieka kształtowanego na dobrach kultury intelektualnej, artystycznej, moralnej; umacniania tożsamości w skali indywidualnej i narodowej, europejskiej i ogólnoswiatowej. Szczególnego znaczenia nabiera w tym kontekście postulat wychowania do demokracji i w demokracji.

Wniosek trzeci — konieczność uwzględnienia w procesie edukacyjnym również praktycznego sposobu myślenia i działania, a zatem pragmatyzmu uwarunkowanego różnorodnymi przemianami i tendencjami rozwojowymi. W szczególności chodzi tu o sprostanie wymogom rynku, co oznacza: edukację do sukcesu i konkurencyjności oraz gotowości do sprostania szybko zachodzącym zmianom; umiejętności menedżerskiej oraz sprawność w korzystaniu z informacji (informatyka, hipermedia); opanowanie i sprawne posługiwanie się uniwersalnym językiem, językiem jako komunikacją.

Efektom tak pomyślanej edukacji, żeby uniknąć słowa „produkt”, będzie menedżer — człowiek kompetentny. Nie musi to być przysłowiowy „pazerny kapitalista”, osobnik bez skrupułów, egoista. **To problem szeroko pojętej edukacji — czy menedżer będzie człowiekiem kierującym się w życiu i pracy zasadami etyki, o ile będzie empatyczny, wrażliwy na dobro, piękno i los drugiego człowieka. To istotny, jeśli nie najważniejszy problem harmonijnego łącenia w edukacji tych dwu nierzadko i niesłusznie przeciwstawianych sobie systemów wartości.**

Wniosek czwarty: kształtowanie zdecydowanej postawy aksjologicznej, manifestującej się w trafności dokonywania wartości jako osi krystalizującej osobowość. Chodzi tu o sensowne, godziwe życie, cechujące się pełną dojrzałością aksjologiczną w sferze poznawczej, emocjonalnej i moralnej — wyborem dobra w imię godności człowieka. Konieczne jest w tym racjonalne spojrzenie na rzeczywistość, aby wyzbyć się mitów i iluzji, a w konsekwencji wykorzystać również wartości użyteczne. To te wartości współcześnie wysunęły się na czoło w hierarchii, decydując nie tylko o konsumpcyjnym stylu życia, ale i ogólnej egzystencji człowieka. I dlatego tych wartości nie tylko nie można lekceważyć, ale należy je szybko włączyć do procesu edukacji. Nie muszą one prowadzić — jak sądzą niektórzy — do zubożenia duchowego osoby ludzkiej, a wręcz przeciwnie — mogą służyć budowie godziwego życia i wysokiej jakości człowieczeństwa, jeśli będą harmonijnie łączone z wartościami absolutnymi. Potrzebę taką dyktuje codzienna rzeczywistość, a zwłaszcza stosunki społeczne, dominujący konsumpcyjny styl życia i wzrost rangi pracy spowodowany zjawiskiem pogłębiającego się bezrobocia. **Chodzi tu z jednej strony przede wszystkim o elastyczny proces kształcenia nadążający, a nawet wyprzedzający potrzeby rynku, aby można uzyskać pożądaną pracę lub szybko reorientować się zawodowo, a z drugiej strony o przygotowanie ludzi do ewentualnego bycia bezrobotnym i wyposażenie ich w takie umiejętności, aby człowiek był konkurencyjny na rynku osobowości. Dotyczy to m.in. pewności siebie, umiejętności przekonywania, zaprezentowania swoich atutów, o zdolność trafnego podejmowania decyzji, operatywność, o myślenie w kategoriach ekonomii — popytu i podaży.**

I taka harmonia między wartościami uniwersalnymi a wartościami użytecznymi w edukacji staje się konieczną potrzebą. Jest ona — w moim rozumieniu — wyrazem nowej postawy aksjologicznej w pedagogice. Uwzględnienie wartości użytecznych w edukacji zmusza jednocześnie do rewizji poglądów na temat roli kultury popularnej w procesie kształcenia.

Podsumowując, pragnę podkreślić, że edukacja oparta na wartościach uniwersalnych, pojmowana jako kształtowanie na dobrach kultury „człowieczego królestwa” ma nadal swój priorytetowy i szerszy wymiar współczesny. Z kolei komercjalizacja i konsumpcja kultury — traktowanie jej w kategoriach rynku, to nowe implikacje pedagogiczne, nie wolne od zagrożeń i nowych wyzwań. Te dwie biegunowe tendencje w ujęciu kultury i wynikających z nich wartości mogą — ba, powinny być traktowane w edukacji, zwłaszcza z myślą o jutrze, komplementarnie.

Prof. dr hab. Janusz Gajda jest kierownikiem Zakładu Teorii i Upowszechniania Kultury UMCS w Lublinie oraz kierownikiem Pracowni Pedagogiki Kulturoznawczej w WSP ZNP.

# GRZECH NAIWNOŚCI



ZE STR. 1

małych szkół. Następcy owych światłych samorządów, które zlikwidowały przedszkola i szkoły, a także minister edukacji, który ów proces zainspirował, będą się dziwić za kilkanaście lat, skąd taka dynamika wzrostu społecznych dewiacji.

Nie jestem odosobniony w tych poglądach. Tegoroczny raport ONZ o rozwoju społecznym poświęcony globalizacji jednoznacznie stwierdza: „Prawa rynkowe, jeżeli będą jedynym czynnikiem, w oparciu o który będzie się rozwijać globalizacja, uczynią obywatelami świata tylko tych, których będzie na to stać.”

Oświata wiejska i szkoła na wsi, aczkolwiek nominalnie równorzędna miejskiej, w rzeczywistości jest obszarem najcięższego upośledzenia społecznego środowiska wiejskiego.

Wśród licznych czynników określających kondycję oświaty pragnę zwrócić uwagę na wyposażenie szkół w pomoce dydaktyczne. Przeprowadzone pod moim kierunkiem badania nad stanem gminnej oświaty objęły m.in. wyposażenie klas i pracowni w pomoce dydak-

wiejskich w początku lat 90. należały się zjawiska, które stanowią potężną barierę zagradzającą młodzieży wiejskiej dostęp do kształcenia ponadpodstawowego. Do tych zjawisk należy zaliczyć m.in. radykalną redukcję stypendiów. Podczas gdy w połowie lat 70. pomoc w formie stypendiów otrzymało 14 proc. dzieci i młodzieży, w roku 1998 odsetek ten spadł poniżej 1 proc. **Warto dodać, że w roku szkolnym 1997-98 aż 88,5 proc. dzieci i młodzieży nie korzystało z żadnej formy pomocy państwa.** Jedynie 0,39 proc. korzystało ze wsparcia materialnego, 9,2 proc. — ze świetlic i tylko 1,9 proc. — z internatów i burs. Drugą przeszkodą, która wyrosła na drodze aspiracji edukacyjnych młodzieży wiejskiej, był **radykalny wzrost opłat za utrzymanie w bursach i internatach.** Jest to przykład braku jakiegokolwiek polityki oświatowej państwa. Z istoty swej bursy i internaty przeznaczone są bowiem dla młodzieży zamiejscowej i uboższej, której koszty nauki są relatywnie wyższe niż młodzieży miejscowej. Rzucenie takiej formy socjalnego wspierania kształcenia na bezwzględne wody wolnego rynku musiało skończyć się katastrofą. Odplyw młodzieży, której nie było stać na opłacenie internatu, automatycznie podro-

Tabela 2  
Struktura wykształcenia w mieście i na wsi w Polsce w latach 1988 i 1996 (%)

Poziomy wykształcenia				
w mieście				
	wyższe	średnie	zasadnicze	podstawowe
1988	9,4	31,8	23,2	35,2
1996	17,1	42,5	31,0	9,4
na wsi				
1988	1,8	13,1	24,2	60,4
1996	3,9	23,1	40,1	32,9

wanie szans edukacyjnych między dziećmi z miasta i ze wsi to proces długotrwały i wymagający olbrzymiego wysiłku i wielkich środków. Trzeba pamiętać, że istnieją wszystkie przeszkody w dostępie do edukacji, które ukazał Mikołaj Kozakiewicz badając środowisko wiejskie w latach 70. Niektóre z nich przetrwały niezmiennie, inne się nasiliły, żadne nie zanikły. Istnieją więc dalej bariery ekonomiczne, kulturowe, psychologiczne, przestrzenne i organizacyjne. **Głoszenie dzisiaj, że reforma usunie którąkolwiek z tych barier i wyrówna szanse oświatowe jest grzechem naiwności lub dowodem ignorancji.**

## MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

Sądzę, że pierwszym etapem reformy winno być przywrócenie szkole jej socjalnych funkcji, które zagodziłyby w pewnym zakresie drastyczne różnice między szkołą wiejską i miejską. Mam na myśli dotacje do burs i internatów, przywrócenie pielęgniarki środowiskowej oraz dożywianie dzieci.

Drugie wielkie zadanie reformy to wypracowanie jakiegoś racjonalnego sposobu zarządzania oświatą. Istnieje bowiem sprzeczność między fundamentalną zasadą wolnego rynku, która wyklucza interwencyjne, zewnętrzne niwelowanie szans rozwojowych, a zasadą interwencjonizmu państwa, która nakłada na nie obowiązek wspierania każdego potrze-

wyrównywania szans edukacyjnych, mogą to robić w pierwszym rzędzie przez promocję dwu form wychowania i edukacji: poprzez powszechne wychowanie przedszkolne oraz powszechną sieć oświaty dorosłych. **Pierwsze zapobiega nierównościom, drugie — może je kompensować.** Niestety, obie formy edukacji są niedoceniane i znalazły się poza formalnym schematem systemu oświaty ogłoszonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Trzecia zasada budowania szkolnictwa wysokiego poziomu i wysokiej użyteczności społecznej, to wyjęcie go spod rygorów i praw wolnego rynku. Szkolnictwo jako element kultury powinno być zarządzane w inny sposób niż kopalnie, transport i banki. Związka że poziom wykształcenia Polaków odbiega od poziomu wykształcenia obywateli innych krajów. (Patrz tabela 3)

Przypomnijmy, że ogłoszony w 1998 roku „Raport o rozwoju społecznym Polska 1998. Dostęp do edukacji” (UNDP) formułuje następujące zalecenia w celu eliminowania nierówności w dostępie do wykształcenia:

Poprawa edukacji we wczesnym okresie dzieciństwa poprzez polepszenie dostępu do przedszkoli oraz podwyższenie poziomu jakości szkolnictwa podstawowego.

Podwyższenie mobilności wewnątrz systemu szkolnictwa w celu zapewnienia lepszego dostępu do pełnego średniego wykształ-

Poprawa dostępu osób niepełnosprawnych do wykształcenia przez szersze wykorzystanie zintegrowanego systemu edukacji oraz rozwój systemu szkolnictwa specjalnego.

Rozwój oświaty dla dorosłych. Podobne idee były wielokrotnie obecne w publikacjach oświatowych ostatnich lat. Zdaniem wielu społecznych organizacji w ramach ONZ, celem ku któremu systemy oświatowe powinny zmierzać, jest nauczanie w miarę możliwości bezpłatne, łącznie ze szkolnictwem wyższym. Art. 26 powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowi, że „każdy człowiek ma równe prawo do nauki”. Równe, czyli niezależne od jakiegokolwiek ograniczeń, np. od ubóstwa.

Również Konwencja o Prawach Dziecka uchwalona w roku 1989 przez Zgromadzenie Ogólne ONZ z inicjatywy Polski zawiera podobne uregulowania. W art. 28 czytamy, iż Państwa-Strony „uczynią nauczanie podstawowe obowiązkowym i bezpłatnym dla wszystkich; będą popierać rozwój różnorodnych form szkolnictwa średniego zarówno ogólnokształcącego jak i zawodowego, uczynią je dostępnymi dla każdego dziecka oraz podejmą odpowiednie kroki, takie jak wprowadzenie bezpłatnego nauczania oraz udzielania w razie potrzeby pomocy finansowej; za pomocą wszelkich właściwych środków uczynią szkolnictwo wyższe dostępnym dla wszystkich na zasadzie zdolności”.

Mimo tak wysokich protekcji oraz obowiązującego prawa, praktyka jest zupełnie odmienna, a cały aparat propagandy przygotowuje grunt pod powszechną odpłatność za edukację ponadobowiązkową. Najbardziej smutne jest to, iż podmioty administracji państwowej, z istoty powołane do przestrzegania i budowania ładu społecznego, zobowiązane do prowadzenia polityki prospołecznej, szukają wszelkich sposobów, by obejść obowiązujące prawo, karmiąc opinię publiczną bądź to niewydarzoną koncepcją bonu edukacyjnego, bądź równie enigmatyczną wizją powszechnego kredytu.

**Wbrew urzędowym deklaracjom reforma nie proponuje ani społecznych, ani organizacyj-**

Tabela 1  
Oto efekty pobytu dzieci w klasie przygotowawczej w rozbiciu na miasto i wieś w czterech elementarnych sprawnościach szkolnych.

	Początek badań		Koniec badań	
	Miasto	Wieś	Miasto	Wieś
Znajomość liter	42%	4%	95%	50%
Znajomość cyfr	65%	5%	100%	80%
Umiejętność czytania	32%	2%	85%	35%
Umiejętność liczenia	45%	7%	100%	87%

tyczne w ośmiu gminach o różnym stopniu zamożności oraz dla porównania w ośmiu szkołach podstawowych w Warszawie. Znikomy procent nauczycieli zarówno w Warszawie, jak i w badanych gminach był zadowolony z wyposażenia dydaktycznego swoich placówek, jednak w szkołach wiejskich było ono zdecydowanie gorsze.

Na czym więc można opierać optymistyczne prognozy autorów reformy dotyczące wysokiego poziomu wyposażenia i nauczania w gimnazjach, także wiejskich, skoro obecne wyposażenie dydaktyczne szkół wiejskich w najbardziej optymistycznych szacunkach określić można na 60 proc. pożądanego? (Patrz tabela 1)

## W KULTURZE UBÓSTWA

W różny sposób określane jest położenie materialne polskiego społeczeństwa. Szacuje się, że ubóstwem dotknięte jest 30 proc. społeczeństwa. Sytuacja jest znacznie gorsza na wsi. Na konferencji Instytutu Ekonomiki Rolnictwa prof. S. Leopold określił ubóstwo jako dominującą cechę polskiej wsi twierdząc, że około 80 proc. rodzin wiejskich znajduje się w jego kręgu. Na tę sytuację rodzin

żył koszt utrzymania tych placówek. **W rezultacie dziesiątki internatów zamknięto, a dziesiątki tysięcy młodzieży skazano na trudy dojazdów i kolejną barierę w postaci ich kosztów.** „Niewidzialna ręka rynku” zniosła bowiem wszelkie ulgi w cenach biletów uczniowskich.

Wzrost opłat za internaty i dojazdy oraz ograniczony system stypendialny stały się „zdobyczą” czasu transformacji w zakresie blokowania aspiracji edukacyjnych młodzieży wiejskiej. A to właśnie w środowisku wiejskim powinna być szczególnie propagowana promocja wykształcenia i oświaty jako podstawowych mechanizmów awansu cywilizacyjnego, zwłaszcza że poziom wykształcenia ludności wiejskiej jest znacznie niższy niż w mieście, gdzie osób z wyższym wykształceniem jest ponad czterokrotnie więcej, a ze średnim dwukrotnie więcej niż na wsi. **Od lat pogłębia się regres we wskaźnikach scholaryzacji młodzieży wiejskiej.** W latach 70. na studia wyższe trafiało co 14 dziecko pochodzenia wiejskiego, w latach 80. — co 22, a dzisiaj, według optymistów co 120, a według pesymistów — jedynie co 140. (Patrz tabela 2)

Przyjmując zasadę dziedziczenia położenia społecznego za prawdopodobną regułę, musimy mieć świadomość, że wyrówny-

Tabela 3  
Poziom wykształcenia ludności w wieku produkcyjnym (od 16 do 64 lat) w Polsce i w innych krajach (%)

Wykształcenie	Polska	Kanada	Niemcy	Holandia	Szwecja	Szwajcaria francuska	Szwajcaria niemiecka
Podstawowe i niepełne	26	12	1	15	13	8	3
Średnie nie ukończone	37	20	52	27	15	13	13
Średnie ukończone	22	34	23	39	45	51	57
Policealne	7	17	3	—	13	8	10
Wyższe	7	16	10	18	11	13	7

bującego. Edukacja, jeśli jest owarą dla wszystkich „przepustką do życia” (określenie Jacques'a Delors), jest siłą integrującą społeczeństwo, służy jego rozwojowi i buduje pożądaną łąd społeczny. Jeśli zaś nie spełnia tych warunków, przepelniona jest barierami, prowadzi do marginalizacji i wykluczenia społecznego, rodzi frustracje i gorycz odrzucenia, jest zarzewiem społecznych niepoko- jów.

Jeśli jakiegokolwiek siły politycz- ne chcą autentycznie dążyć do

cenia dzieciom z różnego typu szkół (w tym ze szkół zawodowych).

Przywrócenie socjalnych i opiekuńczych funkcji szkół.

Odwroćenie w systemie edukacji pozaszkolnej trendu na rozwój wyłącznie zajęć komercyjnych.

Powstrzymanie „selekcji negatywnej” w zawodzie nauczycielskim drogą podniesienia kwalifikacji i zarobków nauczycieli.

Zapewnienie bezpłatnego dostępu do publicznego szkolnictwa wyższego.

nych rozwiązań, które znosiłyby bądź choćby obniżyły istniejące bariery. Wręcz przeciwnie, stwarza nowe przeszkody w postaci komercjalizacji edukacji czy choćby egzaminów między poszczególnymi szczeblami szkolnictwa, z niewiarogodną beztruską odnosząc się do obecnie istniejących nierówności.

TADEUSZ PILCH  
profesor  
Uniwersytetu Warszawskiego



**Pierwsza „dziupla” powstała kilka lat temu, kiedy jeszcze żaden przepis nie sankcjonował istnienia świetlic profilaktyczno-wychowawczych. Dziś mieszkańcy Wodzisławia Śląskiego tak właśnie nazywają cztery placówki funkcjonujące w mieście już najzupełniej oficjalnie.**

# TUNEL DO DZIUPLI

Wodzisław, miasto od niedawna znowu powiatowe, leży na skraju województwa śląskiego. Nie omijają go jednak problemy, z jakimi od kilku lat boryka się cały region. Restrukturyzacja górnictwa i likwidacja kopalń także tutaj powoduje wzrost bezrobocia. I wszystkich zjawisk, które się z tym wiążą. Między innymi przybywa rodzin dysfunkcyjnych.

Okres śląskiej prosperity trzydzieści lat temu i jeszcze kilkanaście lat później sprowadził także do Wodzisławia ludzi poszukujących lepszego życia. Szansę na poprawę losu dawała praca przy wydobywaniu, jak się wtedy mówiło, czarnego złota. Dziś kopalnie są zamykane. Zatrudnienie tracą więc także przybysze, nazywani przez miejscowych „gorolami”. Wujkowie, ciotki, dziadkowie zostali gdzieś w Polsce, nie ma tuż obok oparcia w bliskich. W poczuciu bezradności ludzie izolują się, często szukając rozwiązań w alkoholu. W konsekwencji następują zaburzenia wychowawcze w rodzinie. Ten z pozoru tylko prosty mechanizm najbardziej dotyka dzieci. Jak pomóc im samym i ich rodzinom?

**Poszukiwanie sposobów wspomagania niedostatków materialnych i emocjonalnych rodzin rozpoczęło w Wodzisławiu Śląskim zupełnie indywidualnie i właściwie półlegalnie. Zaowocowało ono po kilku latach zespołem czterech świetlic profilaktyczno-wychowawczych finansowanych przez miasto.**

Budżet państwa poprzez dotację celową pokrywa jedynie wydatki związane z 5,5 etatami pedagogicznymi. Pozostałe koszty, wynoszące ponad sto pięćdziesiąt tysięcy złotych rocznie, pokrywa Zarząd Miasta. Umożliwiają to — ustawa o systemie oświaty oraz rozporządzenie MEN z 24.02.1994 roku w sprawie rodzajów, organizacji i zasad działania publicznych placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Wcześniej było zupełnie inaczej.

— Zaczęło się od założenia nieformalnej świetlicy — mówi **Wiesław Porębski**, dyrektor Zespołu Świetlic Profilaktyczno-Wychowawczych w Wodzisławiu Śląskim. — Zrobiła to, poświęcając — jak dziś sądzę — wyłącznie prywatne fundusze, pani **Maria Kieca**, fotografka, właścicielka znanego w mieście zakładu. To ona znalazła skromny lokal, w którym zgromadziła kilkanaścioro dzieci. Znała chyba wcześniej swoich podopiecznych, gdyż zajmowała się maluchami w przedszkolu nie tylko opiekując ich pobyt, ale wożąc do lekarza czy na obowiązkowe szczepienia, zastępując rodziców, którzy o tym nie pamiętali. Po kilku miesiącach zajmowania się grupką potrzebujących pomocy dzieci pani Kieca znalazła sprzymierzeńca w osobie **Aliny Furtak**, pełnomocnika prezydenta miasta do spraw profilaktyki uzależnień i urząd zaczął wspomagać finansowo skromną „dziuplę”.

**Pierwsza świetlica terapeutyczna, która powstała jako instytucja nieformalna, do dziś funkcjonuje w tym samym miejscu. Zeby trafić do oficyny przytulonej w podwórku przypominającym przedwojenne fotografie, trzeba przejść przez wąski tunel bramy zabytkowej kamieniczki. Dobrze jest przy tym uważać, bo zdarza się, że ów tunel jest miejscem waśni nietrzeźwych pici obojga.**

Czternastka dzieciaków przechodzi jednak tędy codziennie z wyjątkiem świąt. Być może nawet się boją. Albo, co gorsze, przywykły do takich obrazków. Poszukiwania nowego lokalu dla „dziupli” w centrum Wodzisławia na razie nie przyniosły, niestety, rezultatów.

Pozostałe trzy świetlice, które mieszkańcy miasta chyba z przyzwyczajenia również nazywają dziuplami, pracują w zdecydowanie lepszych warunkach. Na Osiedlu „Piasztów” wynajęto od żłobka trzy pomieszczenia. Jest więc kuchenka i sala terapeutyczna, nazywana przez dzieciaki „materaco-

wą”. Między blokami „Trzydziestolecia” — jak mawiają wodzisławianie — w budynku po zlikwidowanym przedszkolu, obok miejscowej biblioteki ulokowała się inna świetlica. Jest tu oddzielna jadalnia, przedszkolne piece elektryczne, prysznic i pralka. Najlepsze warunki ma — działająca od niespełna roku — placówka w dzielnicy Wilchwy. Pomieszczenia udostępniane nieodpłatnie (!) przez kopalnię „Marcel” zostały wyposażone na koszt miasta. Wykorzystano przy tym doświadczenia poprzedniczek i dzięki temu jest się czym pochwalić. Dyrektor Porębski



chwali więc, ale przede wszystkim Zarząd Miasta, który w środku roku budżetowego znalazł pieniądze, a teraz finansuje także etat pedagogiczny.

W Zespole Świetlic tylko dwie nauczycielki pracują w pełnym wymiarze godzin, pozostała siódemka na częściach etatu. Wynika to także z organizacji placówek — tak jest po prostu łatwiej, bo świetlicowi pedagodzy i psycholog zajmują się także rodzicami.

— Wykrystalizowane w określonym kierunku osobowości trudno zmienić — stwierdza **Wiesława Maciorowska**, wychowawczyni pełniąca dyżury w dwu świetlicach. — Ale trzeba choć próbować niektórym z nich uświadomić, że to rodzice są odpowiedzialni za dzieci, dom i własne życie. Chodzi po prostu o próbę przywracania rozumienia rodzicielskich powinności, które gdzieś się zagubiły. Lata opieki socjalnej,

kiedy to wydawało się, że finansowe wsparcie wszystko załatwi, wykształciły też postawę roszczeniowo-życzeniową, więc wręczanie potrzebującym pomocy, przystawienie wędki, zamiast spodziewanej ryby, nie zawsze uzyskuje aprobatę. I nie zawsze, niestety, się udaje. Sukces odnosi, według naszej oceny, co piąta rodzina. Dużo łatwiej jest z dziećmi — dodaje pani Wiesława.

Do świetlicy przychodzą dzieciaki w wieku od sześciu do piętnastu lat, czyli uczniowie szkół podstawowych, a od września także gimnazjów. Kierują ich same szkoły na wniosek pedagogów, którzy najlepiej znają warunki rodzinne wychowanków. Czasem do jednej z wodzisławskich „dziupli” przysyłają pensjonariuszy kuratorzy sądowi albo poradnia pedagogiczno-psychologiczna. Ze wszystkimi Zespół Świetlic współpracuje na co dzień.

**Zdarza się też, choć rzadko, że sami rodzice zgłaszają chęć przysyłania dziecka. Wtedy jednak niezbędny jest wywiad środowiskowy. Trzeba sprawdzić, czy komuś przypadkiem nie jest potrzebna popołudniowa „przechodnia”. Może to zbyt sformalizowane, ale miejsc w świetlicach brakuje — jest ich zaledwie sześćdziesiąt, a według oceny pracowników przydałoby się drugie tyle, bo jak twierdzą, lawinowo przybywa rodzin dysfunkcyjnych.**

Aby trafić do jednej z „dziupli”, dziecko powinno uzyskać opinię kwalifikacyjną z poradni pedagogiczno-psychologicznej. Zdarza się jednak, i to wcale nierzadko, że działać trzeba natychmiast. Wtedy podstawowe badania wykonuje psycholog zatrudniony na część etatu pedagogicznego, a po-

pedagogiem, a to według mnie zobowiązuje. Dziś, w czwartym roku działania Zespołu Świetlic, mamy już ustabilizowaną kadrę, przekonaną, że jest potrzebna dzieciom. Nikt się nie zastanawia, jeśli na przykład trzeba uprać bieliznę, czy szukać ubrania dla pensjonariusza czasem we własnej szafie.

— Dzieci oczekują od nas pomocy, czy niekiedy — podświadomie — pewnego rodzaju normalności — uzupełnia wypowiedź dyrektora pani Maciorowska. — Nierzadko trzeba je nauczyć, do czego służy widelec czy nóż. Czasem przechodząc wachają mnie, a potem pytają, ile razy w tygodniu się myję. Od szczerej odpowiedzi, jakiej oczekują, zaczyna się kształtowanie nie tylko nawyków, ale i potrzeb. Z czasem zmienia się ich spojrzenie na rzeczywistość i zaczynają stopniowo rozumieć co świat może dać im, a one światu.

Jest oczywiste, że nie zawsze kilkuletni pobyt w świetlicy kończy się sukcesem. Bywa nawet i tak, że dziecko po kilku już tygodniach rezygnuje samo, albo zabierają je rodzice, których pisemna zgoda jest niezbędna, aby latorośl mogła przystąpić do „dziupli”. Jednak większość absolwentów, jak nazywają ich wychowawcy, nie zrywa kontaktów, choć uczęszcza już do szkoły średniej. Nie mogą wtedy być oficjalnymi pensjonariuszami, ale przychodzą choćby tylko porozmawiać. Wiadomo więc, jakie są ich losy.

Wychowawcy twierdzą, że te „ich dzieci” szybciej dorastają, ale wiedzą, że od nich także zależy ich własna przyszłość. Próbuje nawet zmieniać rodziców. I są konkretne przykłady, że czasem się to udaje.

**Przydałoby się więc wsparcie, choćby w postaci klubu profilaktycznego dla absolwentów świetlic, szczególnie dla tych, którzy nie czują się jeszcze gotowi, by samodzielnie funkcjonować w środowisku, z którego się wywodzą. Rola takiego klubu nie wymagałaby już całociowej, jak w świetlicach opieki, a tylko instruktora zajęć wybranych przez młodzież oraz udostępnienia lokalu, w którym mogłyby się one odbywać.**

Przed kilku laty, z inicjatywy samych uczniów szkół średnich, funkcjonowało wodzisławskie „SOS”, czyli „Sami o Sobie”. Nieformalna grupa, wspomagana przez lokalną gazetę, ośrodek kultury i poradnię psychologiczną, rozpadła się, kiedy jej członkowie zdali matury. Dziś, choć istnieje już prawna możliwość zorganizowania takiej placówki, braki finansowe nie pozwalają na realizację takiego zadania.

Do codziennych kłopotów i problemów dorodzi „dziuplowcy” już przywykli. W świetlicy na Osiedlu XXX-Lecia wiedzą na przykład, że na farby z konta środków specjalnych pieniądze się jakoś znalazły, ale meble straszące odrapanymi deskami trzeba będzie pomalować we własnym zakresie. Wyposażenie dostali kiedyś z demobilu, ale nie narzekają. Mówią, że chcą pomóc dzieciom i sobie. Trochę ich jednak niepokoi przyszłość, bo przecież prowadzenie świetlic profilaktycznych jest zadaniem powiatu. Do końca roku 1999 obowiązuje jeszcze umowa z miastem, ale co będzie dalej? — zastanawiają się.

— Podpisaliśmy porozumienie z powiatem, ponieważ środki na prowadzenie Zespołu Świetlic były już ujęte w miejskim budżecie i otrzymaliśmy je w subwencji — informuje **Joanna Pliszowska**, kierownik Referatu ds. Szkół Podstawowych i Gimnazjów Wydziału Edukacji Urzędu Miasta. — Konieczność prowadzenia takich placówek nigdy nie była podawana w wątpliwość. Jedynie szczupłość środków nie pozwala na rozszerzenie tego typu działalności. Dziś nie wiadomo jeszcze czy powiat przejmie to zadanie, ale pewne jest, że Wydział Edukacji uznaje za niezbędne utrzymanie świetlic. Miasto może to czynić samo, ale może też dotować utrzymanie placówek po przejęciu przez powiat. Skłaniają do tego widoczne już efekty pracy świetlic, które są prowadzone przez ludzi bardzo zaangażowanych, rozumiejących ogromne potrzeby środowiska w tym względzie.

Widać więc, że istnieje realna szansa dalszego bytu wodzisławskich „dziupli”. Jeśli się nawet coś zmieni, będzie to tylko zmiana organu prowadzącego. Można mieć jedynie wątpliwości czy powiat podjęła ewentualnemu zadaniu. Przecież świetlice, poza samym Wodzisławiem, funkcjonują ponadto w Radlinie, Lubomiu, Pszowie, Rydułtowach i Gorzycach. Cała nadzieja w zarządach miast i gmin, które nawet oddawszy samo zarządzanie, nie zaprzestaną dotowania, tak potrzebnych dla środowisk, placówek.

**Droga do „dziupli” powinna nadal istnieć, nawet jeśli jest to tylko niezbyt przyjemny tunel zabytkowej bramy.**

**MARIA AULICH**  
Fot. Wojciech Łączyński

# KĄT DLA KAŻDEGO

**Nie obowiązuje tu żaden szkolny uniform. Można mieć kolczyki w każdej części ciała, kolorowe włosy albo zupełnie ogoloną głowę. Młodzież czuje swobodę, ale też świadoma jest swoich obowiązków. Jak w każdej innej szkole.**

Szkoła stoi bokiem do ulicy, przed ciekawskimi kryją ją drzewa. Pomalowana na biało, ascetyczna, przypomina z zewnątrz budynek szpitalny. Czerwona tabliczka informuje, że mieści się tutaj Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 2 „Kąt”, Liceum Ogólnokształcące nr 85 „Kąt” oraz Powiatowe Gimnazjum nr 38 „Kąt” w Warszawie, przy ulicy Żorzy.

Trafiam na przerwę. Wokół mnie pulsuje szkolne życie. Po korytarzu biegają uczniowie, gdzieś w tle dyskretnie gra muzyka ze szkolnego radiowęzła. Tu i ówdzie migają wystrzępione dzinsy, wygniecione podkoszulki, bawełniane bluzy. Uczniowskie stroje cechuje całkowita abnegacja. Obok mnie przystają dwie dziewczyny. Jedna ma w nosie i uchu po kilka srebrnych kółek, drugą wyróżnia ognisty kolor włosów. Czuję się trochę jak na młodzieżowej imprezie techno, chociaż muzyka, która dobiega moich uszu, nie jest wrzaskliwa ani agresywna. Korytarzem idzie barczysty chłopak. — Marek — woła zaczepnie w głąb holu. — Wypiłem twoją kawę! — Z sali wygląda wysoki, szczupły blondyn. Włosy ma związane czarną aksamitką. — To już drugi raz — krzyczy, ale bez gniewu. — Uważaj, bo w końcu odplacę ci pięknym za nadobne!

Takie sytuacje zdarzają się tutaj nagminnie — tłumaczy mi potem **Marek Machul**, wychowawca — lider jednej z klas. — Jesteśmy z uczniami na stopie koleżeńskiej i często pozwalamy sobie na różne psikusy. Nie staramy się budować naszego autorytetu na sankcji, raczej na doświadczeniu starszego kolegi. I to przynosi efekty.

Zaglądam do kilku klas. W środku tradycyjne ławki, tablica, żadnych awangardowych akcentów. Coś mi tu nie pasuje. Pukam wreszcie do gabinetu dyrektora. I znowu niespodzianka. Zamiast oficjalnego pomieszczenia w biurowym stylu, przestronny pokój, pełen książek, suszonych kwiatów i dagerotypów. Za stołem siedzi starszy pan w kolorowej koszuli, z fioletową apaszką i długą, siwą brodą, zaplecioną w warkoczek. — Z tyłu głowy też mam warkoczek — dodaje, widząc moje zdumienie. — Dlaczego szkoła wygląda tak zwyczajnie, skoro uczniowie i dyrekcja nie zwracają sobie głowy elegancją? — pytam.

— Grzeszny wygląd sał wstyśkich rozczarowuje — śmieje się właściciel

imponującej brody, **Łukasz Ługowski**, dyrektor liceum. — Każdy chciałby znaleźć coś kontrowersyjnego. **Każdemu się wydaje, że w „Kątach” świat został przewrócony do góry nogami. A to nieprawda. Jeżeli pozwalamy uczniom na swobodę w zakresie ubioru, to nie oznacza, że wszelkie normy i zasady uległy u nas zachwianiu.** Nikogo nie głaszczemy tu po głowie, nie zaspokajamy wszystkich zachcianek. Uczniowie nie robią tego, na co mają ochotę. Wiedzą, jakie są nasze oczekiwania, są świadomi za co można wylecieć. U nas są po prostu inne priorytety. Najważniejsza jest wiedza, a nie otoczka.

**Szkoła powstała we wrześniu 1992 roku. Inspiracją do jej utworzenia był Szkolny Ośrodek Socjoterapii w Warszawie, jedyna wówczas szkoła alternatywna w Polsce.** Łukasz Ługowski był tam wicedyrektorem. — Pomyślałem sobie, że zrobimy miejsce dla młodzieży, która emocjonalnie nie może sobie dać rady w normalnej szkole — wspomina. — Jednocześnie chciałem, żeby były to dzieci, które nie mają na swoim koncie doświadczenia ze środkami zmieniającymi świadomość. Okazało się wtedy, że wielu młodych ludzi eksperymentowało z narkotykami. **To był wstrząs, ale też impuls do zmiany założeń. I tak powstała szkoła nie tylko dla uczniów nadpobudliwych i wycofanych. Uczęszczają tu również ci, którzy eksperymentowali z narkotykami.**

Działali w tempie błyskawicznym. Decyzja o utworzeniu szkoły zapadła w maju 1992 roku, a już 15 września tego roku nastąpiło otwarcie.

Początki były trudne. Nie dawano im spokoju. Wizytatorzy z kuratorium wciąż pytali, dlaczego dzieci mają kolorowe włosy, dlaczego toleruje się brak dbałości o ubranie, itd. Dużą wrogość wykazywali też okoliczni mieszkańcy. Obawiali się, że w szkole gromadzą się dzieci z marginesu. Nastroje potępienia i rosnącej nieufności zmusiły ich do działania. Zdecydowali, że powstanie Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii. I tak w tym samym budynku od kilku już lat mieści

się MOS i liceum o nazwie „Kąt”. **Nazwa wywołuje grę skojarzeń: do kąta wysła się niegrzeczne dzieci, ale też — każdy znajdzie własny kąt.** Nikomu nie trzeba tego tłumaczyć. Wszyscy wychwytyją znaczenie intuicyjnie.

Pierwotnie szkoła zajmowała jedynie 1/3 budynku, w którym mieści się obecnie. Ten pierwszy kąt wszyscy wspominają z rozrewnieniem. Można tam było pisać po ścianach, klatka schodowa jest cała w karykaturach grona pedagogicznego. **Malarstwo ściennie pozwalało znakomicie uwewnętrznić emocje.** Ale wszyscy wokół szukali dziury w całym. Kiedy opuścili tamtą część budynku i zajęli większą, zdecydowali, że nie będą nikomu dostarczać powodu do ataków. Z zalem zrezygnowali z kolorowych graffiti.

**Są tu różne dzieci. Zagubione, z zachwianą równowagą psychiczną, introwertyczne, ale też nadpobudliwe, po przejściach, które wy-**

radiowęzeł. Młodzież może się ubierać jak chce, szkoła nie chce u siebie jedynie skinów i dresiarzy, którzy bywają agresywni. Nikogo nie wyrzyna się do tablicy. Uczeń musi zaliczyć dany materiał. Kiedy to robi, to jego sprawa. Do pracy mobilizują sesje egzaminacyjne, z możliwością zaliczenia aż do skutku. Ten, kto nie może sobie dać rady z nauką, zostaje na drugi rok. Bez piętna drugorocznego. Klasę można powtarzać dwa razy. Powyżej 20 proc. nie usprawiedliwionych nieobecności kwalifikuje ucznia do odejścia ze szkoły. **Jeśli ktoś pojawi się na terenie szkoły w stanie nietrzeźwym albo wskazującym na użycie narkotyku, automatycznie musi nas opuścić.** — Często profilaktycznie pobieramy mocz do analizy — mówi **Artur Lutarewicz**, psycholog. — Nasza młodzież ma dużo problemów, są tacy, którzy pochodzą ze środowisk patologicznych. **Musimy ich chronić przed nimi samymi.**

W szkole jest około 150 dzieci.

Pracuje tutaj 25 nauczycieli i 4 socjoterapeutów. Nauczyciele nie ukrywają, że do pracy w tej szkole potrzebne są stalowe nerwy i duża odporność psychiczna. Ale ważna jest przede wszystkim życzliwość i zrozumienie. — Ta praca łączy się z ogromną odpowiedzialnością — mówi **Artur Lutarewicz**. — Zanim dziecko zostanie przyjęte do szkoły, przechodzi przez konsultacje psychologiczne. Szkoła jest przepelniona, ale z drugiej strony wiem, że jeżeli go nie przyjmę, może źle skończyć.

**Niektórzy uczniowie mają za sobą piekło. Są tacy, którzy nie mogą nocować w domu.**

**Bici, wykorzystywani seksualnie albo terroryzowani znaleźli w szkole swoje schronienie.** To dla nich na ostatnim piętrze budynku znajduje się hostel z jedenastoma pokojami, w których mogą spokojnie spać i pracować. — Moja matka wylądowała w psychiatryku, ojciec co jakiś czas dawał sobie w żyłę — mówi 16-letnia uczennica. — Nie miałam gdzie się podziąć. Teraz przynajmniej wiem, że nikt nie wtargnie nocą do mojego pokoju i nie przyleje mi.

**Każdy nauczyciel ustala własne zasady. U jednego można jeść podczas lekcji i siedzieć na ławkach,**



**cisnęły na ich osobowościach trwałe piętno. Są i takie, u których rygor szkolny wywoływał stres i poczucie zagrożenia.** Nie brakuje wśród nich przedstawicieli subkultur młodzieżowych. Dla nich wszystkich „Kąty” stały się szansą na normalne dojrzewanie. — Przyszłam tutaj, bo nigdzie nie chciały mnie przyjąć — mówi Anka. — Mój wygląd wzbudzał podejrzenia, wszystkich denerwowały czerwono-czarne włosy, skóra i glany. Tutaj na szczęście nikt się nie czepia.

Zasady funkcjonowania szkoły są proste. Wszyscy są na ty. Nie ma dzwonek, co 45 minut włącza się

u innego jest to nie do pomyślenia. Z każdego przedmiotu uczeń otrzymuje „rozkład jazdy”. Są to informacje dotyczące sposobu przeprowadzania i oceniania sprawdzianów, terminów zaliczeń, liczby wymaganych prac domowych, itp. I tak na przykład z języka polskiego czas pisania sprawdzianu jest uzależniony od terminu. W pierwszym terminie (jednorazowym) sprawdzian trwa 20 minut; w drugim terminie (jednorazowym, najdalej tydzień po pierwszym) — 15 minut; w trzecim (wielorazowym) — 10 minut.

**K**lasy są małe. Każda ma dwóch wychowawców: tradycyjnego, który zajmuje się sprawami formalnymi oraz wychowawcę—lidera, socjoterapeuta. Wychowawca—lider pełni funkcję zderzaka między nauczycielami a uczniami. Obserwuje uczniów, doradza, cały czas trzyma rękę na pulsie. Raz w tygodniu odbywają się zajęcia socjoterapeutyczne. — To nie jest praca od—do — mówi **Marek Machul**, socjoterapeuta. — Bywa, że uczniowie dzwonią do mnie późnym wieczorem z prośbą o pomoc. Czasami telefonują zdesperowani rodzice. Świadomość, że zawsze, o każdej porze ktoś jest w stanie ci pomóc, ma dla nich duże znaczenie. Kiedyś przyjęliśmy eksperymentalnie dziewczynę po przejściach. Była dużo starsza od swoich rówieśników. Udało nam się wyprowadzić ją z dołka. Zrobiła maturę w wieku 28 lat, teraz studiuje.

**Młodzież może tu pobyc z ludźmi, którzy są dorośli, życzliwi i trzeźwi.** To bardzo ważne. Większość z nich nigdy nie miała do czynienia z ludźmi, którzy spełniają te trzy warunki jednocześnie. Szkoła to rodzaj terapii zadaniowej. Dzieci wiedzą, że muszą się wywiązywać ze swoich obowiązków.

Utworzenie gimnazjum dało się wszystkim we znaki. Przyjęto 10 uczniów, jak się okazało, z marginesu. Szkoła musiała zmobilizować wszystkie siły, żeby ich poskromić. Oczywiście, w stosunku do nich zrezygnowano z zasady zwracania się do nauczyciela na „ty”. — Uważam, że to będzie pouczająca lekcja dla nas wszystkich — podsumowuje **Marek Machul**. — Nauczyciele w tej szkole są zbyt liberalni. Myślę, że ta sytuacja zmusi ich do bycia twardszymi i bardziej nieustępliwymi. Nadmierna pobłażliwość często jest demoralizująca.

\*

— **To chyba naprawdę mój kąt — mówi jedna z uczennic. — Gdy jest mi źle i mam chandrę, zawsze jest z kim pogadać. Zanim tu przyszedłam, patrzyłam na porozbijane butelki, słuchałam wulgarnych słów. Byłam traktowana jak śmieć. A teraz ktoś mówi do mnie piękną polszczyzną, uśmiecha się, dziękuje. To zupełnie inny świat.**

WIOLETTA DŁUGOSZ

**Podręcznik „Kocha, lubi, szanuje” stał się głośny zanim jeszcze ukazał się na rynku wydawniczym.**

## CIEPŁO O SEKSIE

Niemalby udział w roz reklamowaniu podręcznika miał sam minister Mirosław Handke. Książka ta znalazła się na liście wydawnictw zatwierdzonych przez MEN dla liceów po jego osobistej interwencji, choć w zamysłu autorów — **dr. Zbigniewa Izdebskiego i prof. Andrzeja Jaczewskiego** miała być przeznaczona dla uczniów i nauczycieli gimnazjum, realizujących „Wychowanie do życia w rodzinie” — jeden z modułów wiedzy o społeczeństwie. Nie pomogły nawet pozytywne recenzje takich autorytetów, jak prof. Zbigniew Lew-Starowicz czy prof. Maciej Kurpisz. Wydrukowany już nakład zaopatrzone więc w obwolotę informującą o decyzji ministra. Napis na okładce i wprowadzenie do podręcznika przypominają jednak, że odbiorcą miał być kto inny — nie licealista, a gimnazjalista. Dlaczego ministerstwo niemal w ostatniej chwili zmieniło adresata książki? Zebrani na zwołanej przez Wydawnictwo Szkolne PWN konferencji

odpowiedź na to pytanie mieli nadzieję usłyszeć od minister **Ireny Dzierżgowskiej**. Niestety, czekali na próżno, bowiem pani minister nie skorzystała z zaproszenia. Nie przysłała też nikogo w zastępstwie.

— W dyskusji związanej z wychowaniem seksualnym często padały zarzuty, że wiedza na ten temat może doprowadzić do przyspieszenia inicjacji seksualnej — mówił **Zbigniew Izdebski**. — Tymczasem badania dowodzą, że jest odwrotnie. Ponad 70 proc. kontaktów seksualnych jest podejmowanych bez planowania. Ciągłe obniżanie wiek inicjacji seksualnej, szczególnie u dziewcząt. W tej książce staramy się więc przełamywać lęk i bariery, które niejednokrotnie towarzyszą młodzieży w określonych sytuacjach. Tłumaczymy, jakie są uwarunkowania dojrzewania chłopaka i dziewczyny.

Obaj autorzy „Kocha, lubi, szanuje” tematyką ludzkiej seksualności zajmują się od dawna.

Wystarczy wspomnieć, że prof. Jaczewski badania na ten temat prowadzi już od lat 60-ych. Obok pracy naukowej obaj bezpośrednio pracują z młodzieżą. Zresztą pierwszymi recenzentami podręcznika byli właśnie jego adresaci. Gimnazjaliści, którzy czytali materiał jeszcze w maszynopisie, oceniali książkę bardzo dobrze. **Być może dlatego, że „Kocha, lubi, szanuje” nie jest typowym podręcznikiem. Nie zawiera danych, tabel, wykresów, pytań kontrolnych. Jest raczej książką, którą czyta się do poduszki. Napisaną językiem prostym, lecz podkreślającym, że traktuje się czytelnika poważnie, a zarazem poruszającą problemy w sposób ciepły i otwarty, często odwołując się do poczucia odpowiedzialności czytającego.** Całości dopełniają humorystyczne rysunki.

— Młodzi ludzie nie znoszą nakazów — podkreślał prof. Jaczewski. — W okresie dojrzewania potrzebują rządów demokratycznych, chcą by traktować ich jak dorosłych. My w tej książce próbujemy tak do nich podchodzić.

Również język, jak i tematyka poruszana w książce jest jednak dostosowana do poziomu gimnazjalisty.

— Nie jest to podręcznik przeznaczony dla licealistów — ocenił **Andrzej Jaczewski**. — Dla

nich mieliśmy poświęcić drugą część „Kocha, lubi, szanuje” zatytułowaną „Ty i twoja rodzina”. Książka ta miała być napisana trochę innym językiem i poruszać nieco inne zagadnienia.

Podręcznik to znakomita lektura nie tylko dla nastolatków, ale i dla ich rodziców. Pomaga zrozumieć problemy i niepokoje dziecka, na które często patrzymy przez pryzmat swojej młodości i swego doświadczenia. Materiał zawarty w podręczniku w zamysłu jego autorów bowiem ma stać się podstawą do rozmów i dyskusji między dzieckiem i rodzicem, uczniem i nauczycielem, także katechetą.

— Być może idealnym rozwiązaniem byłoby prowadzenie wychowania seksualnego nie w szkołach, lecz w domu rodzinnym — stwierdził **dr Izdebski**. — Badania pokazują jednak, że rodzice, którzy rozmawiają na te tematy z dzieckiem, ograniczają się raczej do uświadomienia seksualnego, a to nie to samo. Chcieliśmy więc, by ta książka stworzyła pewną płaszczyznę porozumienia, by wyposażała młodego człowieka w wiedzę pozwalającą spojrzeć na rodzica nie jak na osobę, która zakazami psuje tylko zabawę, lecz jak na kogoś, kto znając zagrożenia dba o jego dobro.

ANNA WOJCIECHOWSKA

# TOURNÉE Z ZACMIENIEM

Chór Nauczycielski im. Stanisława Wiechowicza z Ostrowa Wielkopolskiego z całą odpowiedzialnością można nazwać ambasadorem polskiej muzyki chóralnej. Ten zespół kierowany sprawną ręką dyrygenta **Jerzego Wojtaszka** koncertował już w Czechach, Słowacji, na Węgrzech, w Niemczech, Estonii, Finlandii, Austrii, Szwajcarii, we Włoszech, Szwecji i Norwegii. W tym roku ostrowscy śpiewacy wybrali się do Francji i Hiszpanii.

Celem wyjazdu, oprócz koncertów, było jak najlepsze poznanie odwiedzanych miejsc. Pierwszym przystankiem stał się Awinion, a w nim Zamek Papieński oraz słynny most na Rodanie, znany z piosenki „Sur le pont d'Avignon”. Następnym grodem odwiedzanym przez chór było Carcassonne, jedno z największych zachowanych średnio-wiecznych miast warownych w Europie.

W mieście braterstwa, czyli Lourdes, wędrowano śladami św. Bernadetty. Chór uświetnił swoim śpiewem mszę św. odprawianą przy Grocie, a wraz z chórami z Francji i Włoch uczestniczył w procesji eucharystycznej. Wieczorem ostrowianie mogli samodzielnie wykonać trzy utwory. Ten krótki występ zamienił się w prawie godzinny koncert, gdy tłumy pielgrzymów zaczęły gromadzić się na placu przed bazyliką, by słuchać m.in. Edwarda Griega — Ave Maris Stella, Henryka Mikołaja Góreckiego — Zdrowaś bądź Maryja, a nawet wspólnie wykonywać niektóre pieśni, w tym Abba Ojciec oraz Czarną Madonę. Ostrowscy nauczyciele połączyli w śpiewie ludzi z wielu krajów świata.

Z południa Francji chórzyci udali się do Hiszpanii, w stolicy Katalonii — Barcelonie śpiewali w katedrze św. Eulalii. Zobaczyli też kościół Sagrada Familia A. Gaudiego, Zamek Królewski, a w nim Muzeum Sztuki Katalonii, stadion olimpijski oraz piękny pokaz podświetlanych w rytm muzyki fontann.

Chór koncertował w Vichy, pięknym mieście uzdrowiskowym, gdzie największe oklaski zdobyła, zresztą jak wszędzie gdzie jest wykonywana, „Kukułeczka”. Władze miasta Vichy oraz Komitee Des Fetes zaproponowały chórowi ściślejszą współpracę kulturalną.



Chór w Pirenejach

KAROL MARSZAŁ

Ostatnim odwiedzionym miastem był Paryż. Miasto to przywitało chórzystów niecodziennym zjawiskiem atmosferycznym — zaćmieniem Słońca, oglądanym na cmentarzu Pere Lachaise przy grobie Fryderyka Chopina. Geniuszowi muzyki polskiej chór zaśpiewał Gaude Mater Poloniae. Nastrój był niepowtarzalny... Poza tym ostrowskich śpiewaków można było usłyszeć w katedrze Notre Dame. Nie obyło się też bez wjazdu na wieżę Eiffla oraz rejsu po Sekwanie.

Swój ostatni zagraniczny wyjazd nauczyciele zaliczyć mogą do bardzo udanych. Zobaczyli najczęściej zwiedzane przez turystów miasta Francji, śpiewali w wielu pięknych świątyniach, na placach. No i ten smak francuskich win, który pewnie długo będą pamiętać.

Ostrowski Chór Nauczycielski w przyszłym roku będzie świętował jubileusz 35-lecia istnienia.

Jubileuszowe dyplomy dla absolwentów gdyńskiej „trójki”

## PO RAZ PIĄTY

Uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni przystąpili do międzynarodowej matury. Po raz pierwszy ten nietypowy egzamin dojrzałości absolwencji „trójki” zdawali w roku 1993. I od tej pory zawsze znajdują się w ścisłym gronie najlepszych. Maksymalna liczba punktów do zdobycia na egzaminie wynosi 45. Średnia uzyskiwana przez gdyńskich licealistów to 38. Ważne jest także to, że wszyscy przystępujący do tego niełatwego sprawdzianu zdają go bez problemu.

Pod tym względem III LO w Gdyni jest ewenementem nie tylko wśród pięciu polskich szkół, które realizują program International Baccalaureate, ale i na świecie — ocenia **Wiesław Kosakowski**, dyrektor „trójki”. — Na świecie bowiem każdego roku prawie 20 proc. uczniów nie zdaje tego egzaminu, zaś średnia ilość punktów uzyskiwanych we wszystkich szkołach IB waha się pomiędzy 28 a 30.

Zdaniem dyrektora uzyskanie maksymalnej liczby punktów można porównać ze zdobyciem złotego medalu na międzynarodowej olimpiadzie przedmiotowej. Tak imponującym wynikiem, którym może poszczycić się zaledwie kilkunastu maturzystów na świecie, legitymuje się dwoje gdyńskich abiturientów: **Leszek Aleksander Kołodziejczyk**, który jako pierwszy Polak w 1997 roku otrzymał 45 punktów oraz **Iga Korneta**, ubiegłoroczna maturzystka.

W ciągu pięciu lat realizacji programu IB międzynarodową maturę w gdyńskiej „trójce” zdało 161 uczniów, z czego 22 osoby uzyskały 38 i więcej punktów (w tym 15 licealistów przekroczyło próg 40 pkt). Wynik taki kwalifikuje ich do podjęcia studiów w najbardziej renomowanych uczelniach świata, takich jak np. Oxford czy Cambridge. Niestety, większości maturzystów po prostu na to nie stać.

Międzynarodowi maturzyści z naszej szkoły reprezentują nie tylko Pomorze, choć oczywiście większość z nich pochodzi z Trójmiasta. Wśród nich są jednak także licealiści pochodzący z Warszawy, Krakowa, Stalowej Woli, Rzeszowa, Poznań, Olsztyna, Szczecina, Koszalina, Łodzi — wlicza dyrektor Kosakowski. — W klasach IB uczyli się u nas także obcokrajowcy: Kanadyjczycy, Szwedzi, Angli.

Z okazji małego jubileuszu gdyńskiej „trójki” list gratulacyjny przesłał minister **Mirosław Handke**. „Uzyskane w tym roku wyniki świadczą o tym, że pasmo pięcioletnich sukcesów szkoły, dokumentowanych liczbą punktów uzyskiwanych przez uczniów w tym tak obiektywnym i trudnym egzaminie, nie było dziełem przypadku” — napisał minister. Podkreślił także, że międzynarodowa matura dostarczyła wielu cennych doświadczeń, które będą wykorzystane w przygotowaniach do „Nowej Matury”.

Warto, by w ramach reformowania polskich liceów ogólnokształcących wykorzystać nasze doświadczenia z IB — uważa **Wiesław Kosakowski** — także w dziedzinie wychowania. Program International Baccalaureate bowiem, o czym nie każdy wie, to nie tylko pewien sposób nauczania. Bez należytego wywiązania się na przykład z pracy na rzecz szeroko rozumianego środowiska społecznego i przyrodniczego, nawet najlepiej uczący się licealista nie otrzyma dyplomu międzynarodowej matury.

AW

## NA GŁĘBOKĄ WODĘ

Pamiętam pewne zdarzenie, które miało miejsce w zamierzczłej przeszłości, bo w czasach mego sielskiego dzieciństwa. Uczyliśmy wówczas moją kuzynkę pływać w niewielkiej rzeczce, a właściwie w kanale melioracyjnym, który przepływał przez naszą wieś. Ów kanał do dziś monotonicznie toczy swe wody przez tę wieś i wpada gdzieś na skraju Puszczy Kurpiowskiej do Pisy, ale szczupaków takich jak dawniej, a to miętusów takiej miary jak wówczas — dziś już między jego faszynami nie uświadczysz.

Ale nie o rybach, a onym zdarzeniu chciałbym w dwóch słowach tu wspomnieć. Otóż rzeczona kuzynka raz u jednego wybrała się z nami zażyć kąpieli za tamą, gdzie woda była głębsza, a pływać nie umiała. Toteż wraz z kolegami pospieszyliśmy jej z pomocą i zepchnęliśmy

ją z tej tamy w zimne, a rzęsą pokryte odmęty. Wyplłynęła i od tej pory umiała już pływać. Wprawdzie nie przypominam sobie, by nam dziękowała, ale ponoć cel uświęca środki.

Zdarzenie to przypomniało mi się na okoliczność wprowadzenia reformy oświatowej. Chyba dlatego, że czuję się podobnie, jak czuć się mogła wówczas moja kuzynka. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że autorzy reformy postąpili z nauczycielami tak, jak my wtedy z nią w tym kanale.

Który z autorów tej reformy uwzględnił takie aspekty, jak: kolonijna zabudowa wsi, byle jakie drogi, klasy łączone, brak budynków na gimnazja, brak tzw. gimbusów, czy wreszcie status materialny wiejskiej rodziny? Kto przygotował nauczycieli do stworzenia nowych programów wychowawczych, wewnątrzszkolnego sy-

stemu oceniania itd. Czy obecnie wyższe uczelnie to czynią?!

Mówi się, że dano szkołom autonomię, dano nauczycielom wybór. Obawiam się, że jest to podobny wybór, jaki myśmy kiedyś dali tej dziewczynie — albo nauczyć się pływać, albo się utopi. Z tą różnicą, że my czuwaliliśmy na brzegu.

Nauczyciel jest świadom, że pracuje z żywą istotą, z dzieckiem! — i cokolwiek by się nie działo, ono nie może na tym ucierpieć. Szkoda, że nie istnieje podobna relacja: rząd — nauczyciele. Nie sądzę, by wystarczył tu radosny, optymistyczny wyraz twarzy ministra edukacji. Nie tak dawno na terenie jednostek wojskowych, przed przyjazdem generała, żołnierze malowali trawę na zielono. Dziś, jak można by przypuszczać, podobne praktyki stosuje się względem Unii Europejskiej.

LESZEK CZYŻ  
Leman

## KTO DZIŚ CZYTA

Pracuję w Zespole Szkół Mechanicznych w powiatowym (znowu) miasteczku jako nauczyciel-bibliotekarz. Mam już 30 lat stażu i w związku z tym trochę zdobytych doświadczeń. Te ostatnie — niezbyt wesole, ale tym bardziej nie powinno się ich pomijać milczeniem.

Biblioteki szkolne, niestety, nie wszystkie stały się pracowniami interdyscyplinarnymi, borykają się z różnymi „oszczędnościowymi” pomysłami, ale w dalszym ciągu są bardzo potrzebne i odwiedzane zarówno przez uczniów, jak i nauczycieli.

Nie ma dziś pieniędzy na nowości, którymi biblioteka przyciągała czytelnika, a on musi wybierać czy pograć na „komputerach”, czy zajrzeć do książki.

Jedno się tylko nie zmieniło: uczniowi potrzebny jest podręcznik! Stało się jakoś tak niezauważalnie, że z roku na rok uczniowie wypożyczają z biblioteki szkolnej coraz częściej właśnie podręczniki.

Przeglądając zeszyt statystyki dziennej stwierdziłam, że od około 5 lat w pierwsze dni otwarcia po wakacyjnej przerwie biblioteka przeżywa regularne obłożenie! W ciągu trzech pierwszych dni uczniowie wypożyczają tyle książek, ile później w ciągu całego miesiąca! Postanowiłam się temu przyjrzeć. Od 6 do 8 września uczniowie i nauczyciele w mojej szkole wypożyczyli 630 książek, z czego 70 były to lektury z języka pol-

skiego, a pozostałe 560 — podręczniki i książki pomocnicze do różnych przedmiotów. Kolejka czytelników stała dopóki nie zniknęła ostatni podręcznik.

Kiedyś (czytaj „za komunę”), gdy podręczniki był relatywnie tanie, biblioteka służyła do „wyższych” celów: kupowała albumy, słowniki, literaturę piękną, klasykę. I dobrze się stało, ponieważ teraz książka jest w defensywie. Najważniejsze są w szkołach gabinety przedmiotowe z telewizorami i magnetowidami, gabinety komputerowe, a ostatnio przyszła pora na włączenie się do sieci internetowej.

Ambicje dyrektorów szkół są ważne, ale nie ułatwiają życia przecięt-

nym uczniom. Uczeń przede wszystkim potrzebuje podręczników, szczególnie gdy ma niezbyt bogatych rodziców.

Uczniowie są wręcz zdziwieni, gdy okazuje się, że w bibliotece nie ma potrzebnego im podręcznika, byłoby jeszcze bardziej zdziwieni, gdyby dowiedzieli się o planach ministerstwa edukacji mówiących o tym, że do 2004 r. każdy nauczyciel ma posiadać Kartę Umiejętności Informatycznych, a biblioteki powinny być skomputeryzowane. Jeśli jednak zapatrzni w komputery nie będziemy kupować do bibliotek szkolnych nowych książek, to i komputer nie będzie potrzebny, ponieważ nie będzie czego „wczytywać” w jego pamięć.

Już teraz władze oświatowe starostwa powiatowego mają na bibliotekarzy „haka”: spada wam czytelnictwo, po co tyle etatów, połączmy biblioteki i będą oszczędności.

Tylko że są to oszczędności prowadzące do absurdu. Jeśli nie kupimy książek — nie będzie wypożyczeń, jeśli nie będzie wypożyczeń — zlikwidujemy najpierw etaty, a następnie biblioteki, a wtedy to już chyba tylko minister będzie miał dobre samopoczucie ze spełnienia misji dziejowej w RP.

Już obecnie socjologowie biją na alarm, że połowa społeczeństwa nie rozumie tego, co czyta. A jeśli jeszcze nie ułatwimy młodzieży i dzieciom dostępu do słowa pisanego, to bardzo możliwe, że w niedalekiej przyszłości trzeba będzie wprowadzić Kartę Umiejętności Czytania.

Nie wiem, czy przeczytają ten tekst bibliotekarze, czy też może i decydenci edukacyjni, ale jeśli przeczytają — to proszę o chwilę zadumy.

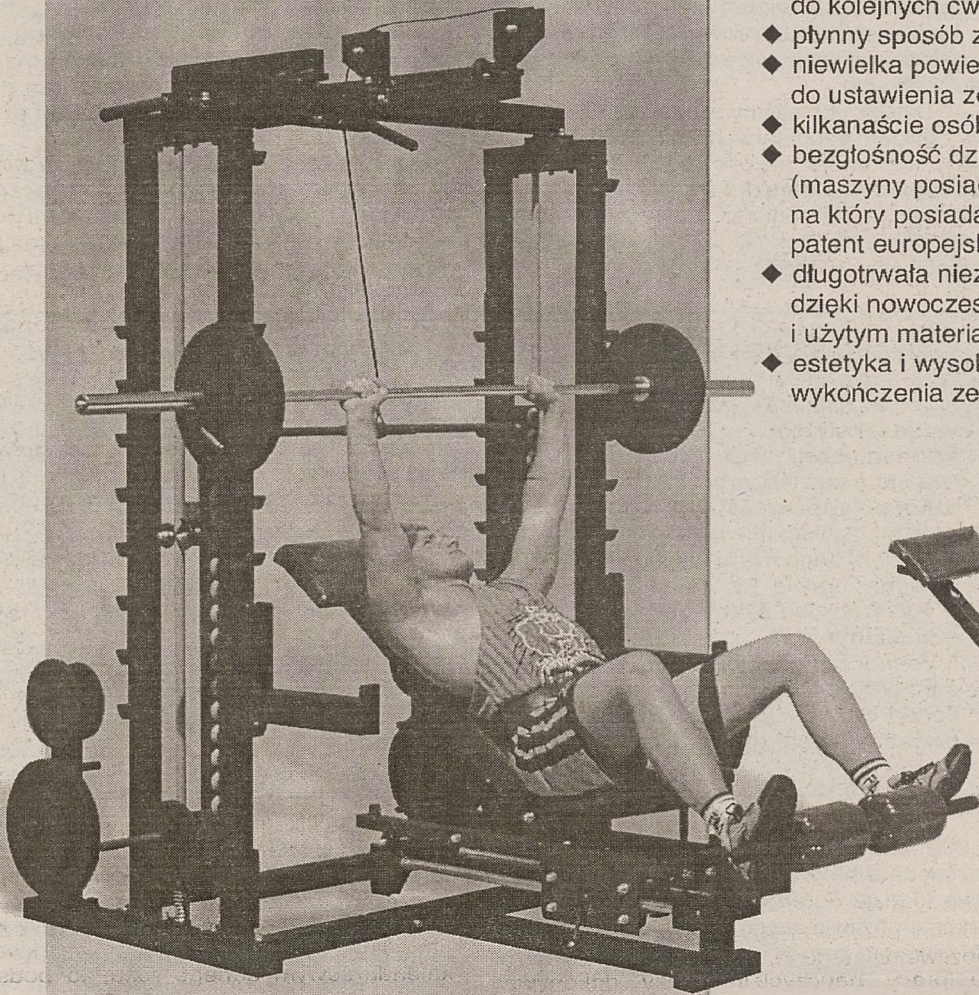
KRYSTYNA WAWRZKIEWICZ  
Nysa



# SZKOLNE STUDIO FITNESS

projekt reklamy  
studio GRAFOS Budy

**SZULTKA**  
SPORT & FITNESS EQUIPMENT



Firma **SZULTKA** jest producentem nowej generacji sprzętu do rehabilitacji i ćwiczeń siłowych.

**ZALTY:**

- ◆ wielofunkcyjność (kilkadziesiąt różnych ćwiczeń w każdym zestawie),
- ◆ łatwość ustawienia stanowiska do kolejnych ćwiczeń,
- ◆ płynny sposób zmian ustawiania obciążenia,
- ◆ niewielka powierzchnia niezbędna do ustawienia zestawu,
- ◆ kilkanaście osób jednocześnie ćwiczących,
- ◆ bezgłośność działania, (maszyny posiadają tzw. cichy stos, na który posiadamy patent europejski),
- ◆ długotrwała niezawodność dzięki nowoczesnej konstrukcji i użytym materiałom,
- ◆ estetyka i wysoka jakość wykończenia zestawów.

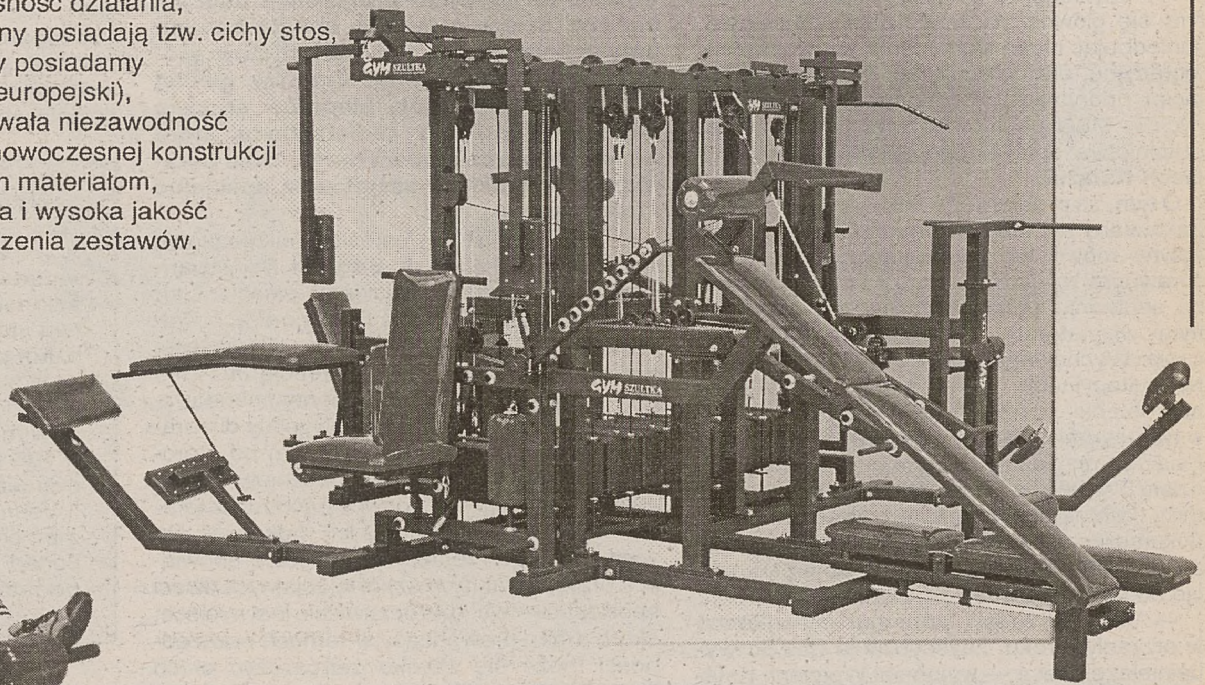
**PRZEZNACZENIE:**

- ◆ szkoły,
- ◆ ośrodki rehabilitacji,
- ◆ kluby fitness,
- ◆ domowe studia fitness.

**WYKORZYSTANIE:**

- ◆ korekcja wad postawy,
- ◆ rehabilitacja narządów ruchu,
- ◆ zajęcia sportowe,
- ◆ kulturystyka.

Pełna informacja o naszym sprzęcie na stronie internetowej <http://www.szultka.com.pl>



Zainteresowanym wysyłamy pełną ofertę handlową.

**89-632 Brusy, Derdowskiego 5**

tel./fax (0 52) 398 23 38; tel. (0 52) 554 12 14; 554 12 15  
<http://www.szultka.com.pl>; e-mail: [szultka@szultka.com.pl](mailto:szultka@szultka.com.pl)

**insGraf** Co. Ltd.  
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- ◆ szkolnych
- ◆ biurowych
- ◆ socjalnych

## Jesień 99

Krzeseła D-616, nr 2 do 6, 43,60 zł.

**TOMEK** – najtańszy w naszej ofercie 2-osobowy zestaw uczniowski od nr 3 do 6, drewnopodobny blat laminowany wykończony 0,5 mm doklejką PCW, stelaż składany malowany farbą proszkową czarną lub ultramaryną.



Tylko **75,90 zł.**

Kompleksowe wyposażenie szkół obejmuje:



Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa  
ul. Ebro 41 m. 3  
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53  
fax: 022/ 685.95.10

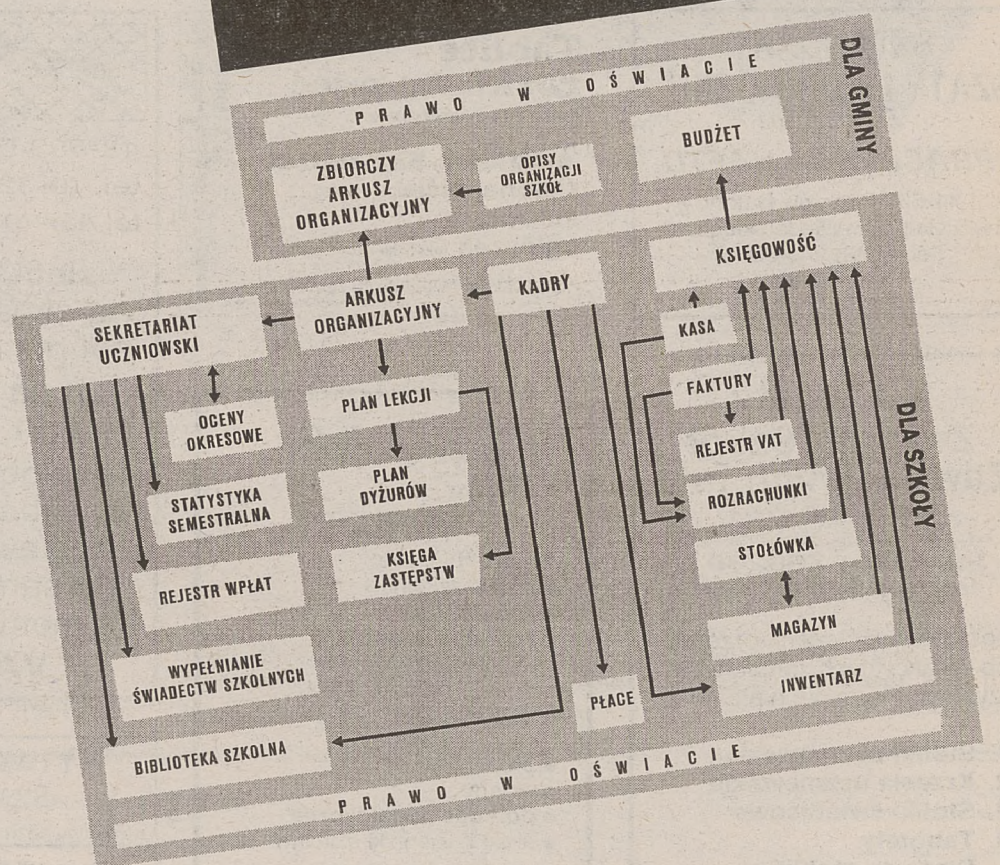
78-400 Szczecinek  
ul. Wodociągowa 17  
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922  
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice  
ul. Lotników 54  
tel/fax: 032/ 230.04.51  
tel.: 032/ 232.80.67



## VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15  
51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01  
fax (0-71) 348 01 03  
[www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl)  
[vulcan@vulcan.edu.pl](mailto:vulcan@vulcan.edu.pl)



Być może już od przyszłego roku powiaty dostaną środki na szkolnictwo specjalne, jak do tej pory, nie w formie dotacji celowej, lecz w ramach subwencji.

# MODA NA INTEGRACJĘ?

— Przyznaję, że do tej pory koncentrowaliśmy się głównie na szkolnictwie masowym, zaniebując nieco kształcenie specjalne i integracyjne, ale obiecuję, że teraz będzie to moim priorytetem — przywitał zgromadzonych w MEN pełnomocników kuratorów ds. szkolnictwa specjalnego wiceminister Wojciech Książek.

O tym, że problem szkolnictwa specjalnego traktowany był nieco po macoszemu, już od dawna mówili ludzie pracujący z niepełnosprawnymi dziećmi. Tempo pracy narzucone na spotkaniu pełnomocników z ministerialnymi wizytatorami z Departamentu Kształcenia i Wychowania oraz z członkami Zespołu Konsultacyjnego, daje nadzieję na szybkie nadrobienie opóźnień. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie, zdaniem wiceministra Książka, przyjęcie harmonogramu prac Wydziału Szkolnictwa Specjalnego MEN. Uczestnicy konferencji otrzymali roboczą wersję dokumentu, który jeszcze przez dwa tygodnie mogą uzupełniać, przesyłając swoje propozycje do ministerstwa.

— Ten plan zadań, które musimy wykonać w przyszłym roku, zdyscyplinuje nas do wydajniejszej pracy — wyjaśniał Wojciech Książek. — Uważam, że dobrze byłoby opracować harmonogram obejmujący okres nawet dwóch lat, a który moglibyśmy przyjąć jeszcze w tym miesiącu.

W ramach podniesienia efektywności pracy Zespołu Konsultacyjnego zaproponowano poszerzenie jego składu o przedstawicieli oświatowych związków zawodowych: ZNP, Solidarności i Związku Zawodowego Poradnictwa. Jak podkreślał wiceminister, ludzie ci najczęściej są znakomitymi praktykami, wyrażającymi opinie konkretnej grupy osób bezpośrednio pracujących z niepełnosprawnymi dziećmi.

Dyskusja, jaka wywiązała się na sali ugodowna, że wiele problemów szkolnictwa specjalnego wciąż jeszcze czeka na rozwiązanie.

**Brakuje na przykład programów nauczania dla dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym, wciąż nie ma podstaw programowych kształcenia uczniów głębiej upośledzonych. Wiele kłopotów sprawia także współpraca z samorządami, które w ramach oszczędności drastycznie ograniczają wydatki na kształcenie specjalne i integracyjne.**

— Dla powiatów jesteśmy niechcianym dzieckiem — mówił dr Bogdan Szczepankowski, wiceprezes Polskiego Związku Głuchych, dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących w Warszawie. — Ciągłe obcina się nam subwencję. Już kilka razy w tym roku mieliśmy kłopoty finansowe, brakowało nam pieniędzy na wypłaty dla pracowników. Ostatnio zaś dostałem od starostwa pismo z pytaniem, ile uczniów kształcących się w mojej placówce pochodzi z terenu innych powiatów, a jest ich większość. Co więc z tego, że teoretycznie będzie obowiązek przyjmowania do szkół specjalnych dzieci spoza starostwa, o ile oczywiście jest miejsce, skoro organ prowadzący w ramach oszczędności może się szybko zatroszczyć o ich likwidację?

Nierzadko zdarza się nawet, że niepokorni dyrektorzy, sprzeciwiający się decyzji starostów np. o nadmiernym zagęszczeniu klas, tracą stanowiska, a uchwała radnych ma większą moc niż rozporządzenia ministra edukacji. **Jak podkreślali pełnomocnicy naprawdę rządzą ten kto ma pieniądze.** Dlatego nie bardzo przypadł im do gustu przedstawiony przez Edwarda Janiszewskiego, dyrektora Departamentu Kształcenia i Wychowania, pomysł przekazywania pieniędzy na szkolnictwo specjalne do samorządów nie w formie dotacji celowych, lecz w ramach subwencji. Ich zdaniem doprowadzi to do jeszcze większego ograniczenia wydatków na tę sferę edukacji.

— Rząd w zauroczeniu reformą administracyjną pozbył się wszelkich instrumentów wpływania na samorządy — podkreślała Krystyna Mrugańska, prezes Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym — aby utrzymać szkolnictwo specjalne pewne rzeczy trzeba więc zapisać w ustawie.

— Choć jestem pełnomocnikiem odpowiedzialnym za szkolnictwo specjalne, nie mam żadnego wpływu na decyzje dotyczące placówek tego typu — skarżyła się Joanna Ziętecka z mazowieckiego kuratorium.

Uczestnicy spotkania zwracali także uwagę na brak uregulowań prawnych, dotyczących kształcenia dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

— Bardzo chcieliśmy przyjść dziś do państwa z plikiem podpisanych rozporządzeń. Niestety, nie udało się — mówiła Wiesława Szczepaniak-Maleszka z MEN. — Jest jednak szansa, że minister zatwierdzi je niebawem, ponieważ zostały już złożone w Biurze Legislacyjnym Rządu.

man Ossowski z bydgoskiej WSP. — Ale by była skuteczna, nie może być jedynie modą, tak jak niejednokrotnie obserwujemy to dziś, lecz społecznym ruchem.

Integracja według ministerialnych założeń ma się opierać nie tylko na tworzeniu specjalnych klas czy szkół, lecz również na zapewnieniu odpowiedniej pomocy psychologiczno-pedagogicznej pojedynczym uczniom którzy, szczególnie na wsiach i w małych miejscowościach, uczą się w placówkach masowych. Aby zapewnić im takie wsparcie ministerstwo planuje zwiększenie o jedną czwartą subwencji dla tych dzieci. Pomocą ma stać się również zapis **obligujący samorządy do zatrudniania w klasach integracyjnych drugiego nauczyciela, co do tej pory zależało jedynie od dobrej woli organu prowadzącego.**

Sporo emocji wywołała propozycja wycofania się ministerstwa z wykupu podręczników dla uczniów upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. W zamysłach resortu mają oni bowiem korzystać ze wskazanych przez nau-

## WYCHOWANIE I KSZTAŁCENIE SPECJALNE W ROKU SZKOLNYM 1998/99

W naszym kraju dziećmi specjalnej troski w wieku przedszkolnym zajmuje się 76 przedszkoli. Opiekę znajduje tam w sumie ponad 2,6 tys. przedszkolaków. W 782 szkołach podstawowych kształcą się 74.799 uczniów. Od września rozpoczęły pracę 693 gimnazja, gdzie w 1222 oddziałach uczy się ponad 17,5 tys. gimnazjalistów. Ze 136 szkół przysposabiających do pracy korzysta prawie 3 tys. osób, w tym 816 uczniów uczy się zawodu nie ukończywszy wcześniej szkoły podstawowej. Nieco ponad 28 tys. młodzieży zdobywa wykształcenie w 299 specjalnych zasadniczych szkołach zawodowych, prawie 1,2 tys. w 22 liceach ogólnokształcących, 1461 uczniów kształcą się w 106 średnich szkołach technicznych, a 646 osób kontynuuje naukę w 6 szkołach policealnych.

Jednocześnie w bieżącym roku szkolnym 4299 dzieci niepełnosprawnych korzysta z przedszkoli integracyjnych. W ogólnodostępnych szkołach podstawowych uczy się ponad 18 tys. uczniów specjalnej troski. Funkcjonują także 4 integracyjne szkoły podstawowe, 5 gimnazjów i 15 placówek średnich.

Podczas obrad wciąż przewijał się wątek kształcenia integracyjnego, na które ministerstwo kładzie ogromny nacisk. Do tworzenia szkół, umożliwiających podjęcie wspólnej nauki uczniom pełno- i niepełnosprawnym, ma zachęcić utrzymanie wskaźnika 400 proc. subwencji dla dziecka specjalnej troski.

— Jednym z elementów kształcenia specjalnego jest nadanie mu charakteru jak najbardziej integracyjnego — podkreślał Wojciech Książek. — I nie chodzi tu tylko o klasy integracyjne, lecz o zapewnienie jak największej liczbie dzieci niepełnosprawnych miejsca w kształceniu masowym.

— Integracja, to wielka próba wspólne-go życia na poziomie edukacji, pracy, wspólnej starości — przekonywał prof. Ro-

czyciela książek przeznaczonych dla szkół masowych. Jak podkreślił minister Książek nie jest to jednak decyzja ostateczna. Być może zamiast finansowania podręczników, które później zalegają w magazynach, uda się „upodmiotowić” szkoły i to im przekazać fundusze na wykup książek dla niepełnosprawnych, także tych lekko upośledzonych umysłowo.

Uczestnicy ministerialnej konferencji nie zdążyli zająć się wszystkimi palącymi potrzebami kształcenia specjalnego i integracyjnego. Te zaś, które poruszyli, okazały się być jedynie wierzchołkiem góry lodowej.

ANNA WOJCIECHOWSKA

## SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

wykonuje  
**PRACOWNIA HAFTU**  
41-506 Chorzów Batory  
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel.: (032) 246-55-76  
woj. śląskie

## Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

**Tablice szkolne:**  
zielone, białe  
aulowe,  
ogłoszeń tekstylnie i korkowe  
realizacja indywidualnych zamówień

PW-HAFT-K. Kaczno 83-314 Przdlikowo,  
tel. (053) 681 97 08



## WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki  
tel. (0-32) 287-42-73  
tel./fax (0-32) 287-42-62

**sieci ochronne**  
na okna i ściany do  
sal gimnastycznych  
**Cena 6,00 zł/m<sup>2</sup>  
i 11,50 zł/m<sup>2</sup>,**  
liny obciążeniowe  
do sieci 1,1 kg/mb,  
zestawy osprzętu  
do samodzielnego  
montażu sieci.  
**VAT „0”.**

## ZAKOPANE — pensjonat

• zaprasza na wycieczki,  
zielone szkoły  
• oferuje ceny 28 zł osobodzień,  
wychowawcy bezpłatnie  
• posiada kartę kwalifikacyjną  
obiektu  
**Tel. (018) 20-124-15**

## Sztandary Szkolne

i inne  
**Haft artystyczny ręczny**  
Zakład Hałciarski  
KAZIMIERA WOLIŃSKA  
ul. Hutnicza 28,  
20-218 Lublin,  
tel. (081) 746-40-82  
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

## OGŁOSZENIA DROBNE

> Mgr historii poszukuje pracy w szkole, archiwum, muzeum, bibliotece, wydawnictwie lub księgarni. Andrzej Domin, tel. (0-42) 653-06-88.

> Doktorat, III stopień specjalizacji w zakresie sadownictwa. Także marketing i agrobiznes. Tel. (0-22) 845-36-09.

## Warsztaty Zespołu Szkół Zawodowych nr 1

w Łukowie  
ul. T. Kościuszki 10,  
tel. (025) 7982397,  
fax (025) 7983875

posiadają w ciągłej sprzedaży po atrakcyjnych cenach i korzystnych terminach płatności:

1. Stoliki uczniowskie
2. Krzesła uczniowskie
3. Stoliki świetlicowe
4. Taborety
5. Błaty do stolików uczniowskich.

Na produkowane wyroby posiadamy certyfikat

Zapewniamy transport. Większe dostawy bezpłatnie.



## OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała  
ul. Cyniarska 38  
tel. 0-33/150-416, 150-417  
tel./fax 150420

40-061 Katowice  
ul. Andrzeja 19  
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

## WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

### • meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-61) 436-13-50  
**POSIADAMY WYMAGANE  
CERTYFIKATY**

## Sport

### TENIS ZIEMNY

We wrześniu odbył się IV Ogólnopolski Turniej Tenisa Ziemnego im. Prof. Jana Lisowskiego organizowany przez Zarząd Oddziału i Okręgu ZNP, Klub Nauczyciela i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gorzowie Wlkp. Wzięło w nim udział 40 zawodników w tym 6 kobiet. Turniej był otwarty.

**W grupie wiekowej do 35 lat zwyciężyli:**

Jakub Tołkach — Gorzów Wlkp., Tomasz Zarzycki — Gorzów Wlkp., Robert Wyszyński — Choszczno.

**W grupie wiekowej 35 plus:**

Marek Taratajcio — Choszczno, Jerzy Szustak — Gorzów Wlkp., Jerzy Michalski — Gorzów Wlkp.

**W grupie wiekowej 45 plus:**  
Bohdan Tołkach — Gorzów Wlkp., Kazimierz Wyszyński — Choszczno, Marian Gajdek — Rzeszów.

**Wśród kobiet bez ograniczenia wieku:**

Jadwiga Szymczak — Gorzów Wlkp., Lucyna Czapska — Gorzów Wlkp., Małgorzata Józefowicz — Grodzisk Wlkp.

Głównymi sponsorami turnieju byli: Janusz i Stanisław Lisowscy z rodziną, Zarząd Główny ZNP, Wydział Kultury Fizycznej UM w Gorzowie Wlkp. Za I i II miejsca przyznano puchary, nagrody rzeczowe i dyplomy, za III miejsca nagrody rzeczowe i dyplomy. Zawody odbyły się w miłej, sportowej atmosferze i przy sprzyjającej pogodzie.

**KRYSTYNA GOZDOWSKA**  
Zarząd Oddziału ZNP

## Uwaga dyrektorzy szkół podstawowych

### DYPLOMY PASOWANIA NA UCZNIĄ

wykonane na sztywnym papierze kredowym, obustronnie białym, wielobarwne, w dwóch wersjach:

- \* jednostronne o wymiarach 20x30 cm cena jedn. 1,30 zł (wzory 1, 2, 15, 33)
- \* czterostronne, składane do formatu A5 (po rozłożeniu A4) cena jedn. 1,60 zł (wzory 34, 35, 36, 37).

Reklamówka przedstawia szatę graficzną pierwszych stron. Środek dyplomu jest dla tych wzorów identyczny o treści i kształcie przedstawionym poniżej prezentowanych wzorów. Zamówienia telefoniczne lub pisemne prosimy kierować pod adresem:

**Wydawnictwo SPEKTRUM**

22-400 Zamość, ul. Staszica 31

tel./fax (0-84) 638-44-69, tel. (0-84) 639-31-26 w. 323

tel. kom. 0-603 79 63 12

w dni robocze od 8.00 do 16.00

Sprzedaż detaliczna w podziemiu DH AGORA, stoisko nr 12. Zamość, ul. Partyzantów 65 (dawny Jubilat) Nowe Miasto.

**Zapraszamy!**



34



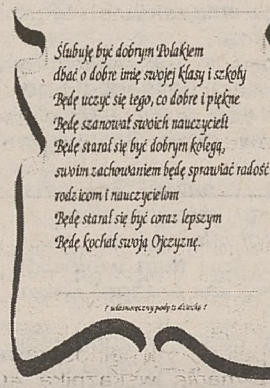
35



36



37



Dnia \_\_\_\_\_  
przyjeliśmy

do braci uczniowskiej

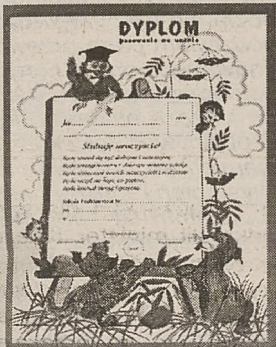
Niech nauka będzie  
dla Ciebie radością.  
Bądź dobrym uczniem!



1



2



15



33



## TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2780 zł + VAT

### ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT



Producent wizualnych systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ  
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 <http://www.3d.com.pl>

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE**

## OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ ARKUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ PUBLUS
- ⇒ DRAGON

**Kadry i płace**  
**Księgowość**  
**Arkusz Organizacyjny**  
**Plan Lekcji**  
**Sekretariat**  
**Biblioteka**  
**Zamówienia Publiczne**  
**Poradnik Dyrektora i Księgowego Szkoły**

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
- ✓ PEŁNA OPIEKA SERWISOWA
- ✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA

**Ka-2**  
sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań  
☎ (061) 8-660-948 lub 8-660-949  
<http://www.ka-2.poznan.pl>  
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl

## PROGRAMY KOMPUTEROWE ZAPROJEKTOWANE SPECJALNIE DLA ADMINISTRACJI OŚWIATOWEJ DLA WINDOWS® 95,98, NT!

EKSPORT DANYCH DO PROGRAMU PŁATNIKA - ZUS!

Ceny: KADRY-700, PŁACE-980 KSIĘGOWOŚĆ - 1200, SEKRETARIAT 700

**ProgMan** <http://www.progman.com.pl>  
Tel. (58) 66-11-711 fax (58) 66-11-888

## ZEGARY SZKOLNE

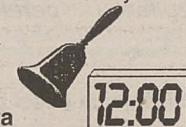
ELEKTRONICZNA WOŻNA sama włącza dzwonek

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE supernowoczesne TANIE bez VAT  
TABLICE SPORTOWE wyników

**PAWTRONIK** elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa  
ul. Górczewska 163 b  
zamówienia telefoniczne:  
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



**GERICOM**  
THE NOTEBOOK COMPANY

KOMPUTERY, NOTEBOOKI  
MONITORY DLA SZKÓŁ,  
UCZELNI, INSTYTUTÓW...  
**BEZ CŁA I VAT !!!**

S plus S Poland Sp. z o.o.  
02-513 Warszawa  
ul. Madalińskiego 10 / 16  
tel./fax (0 22) 646 50 35  
646 50 36, 646 50 37, 849 26 47



## Dom Wczasów Dziecięcych w Jodłowie Tuchowskiej

(miejsceowość z mikroklimatem rab-  
czańskim ekologicznie czysta)

**zaprasza na wypoczynek** dzieci i młodzież, klasy, stowa-  
rzyszenia i organizacje.

(zielone szkoły, turnusy ekologi-  
czne, integracyjne, rehabilitacyjne,  
profilaktyczno-zdrowotne i inne)

**Kontakt telefoniczny**  
(0-14) 652-68-24

## SZTANDARY

SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

**M. M. plus M.**

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304

## OGŁOSZENIE DROBNE

Sztandary, tanio, szybko, facho-  
wo, projektowanie. Poznań,  
tel./fax 061-867 40 02



## Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08

tel. (062) 78 245-45

tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzesel szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!  
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

## DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

## TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!

Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

**ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,**  
05-090 Raszyn, Olszowa 68.  
Tel./Fax (022) 720-22-20

## WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2000 r. wynosi 27,30 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  - b) Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
  - c) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.12 — na I kwartał 2000 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
  - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
  - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
  - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



Pracownikowi przysługuje roszczenie o wypłatę premii

TAK czy NIE

# MIĘDZY PREMIĄ A NAGRODĄ

*Sprzątaczką Julia P. i jej dyrektor od pół roku pozostają w sporze o to, kto ma rację, sprzątaczką, która twierdzi, że ma prawo do premii, bo jej zdaniem, wszyscy pracownicy je mają, „jeżeli normalnie pracują” — czy dyrektor, który mówi, że to on decyduje o tym, czy przyzna tę premię, czy nie.*

Niestety, obydwójce popełniają błąd, i myślę, że jest okazja do zdefiniowania co to jest premia i jaka jest różnica między premią a nagrodą.

Premia należy do tzw. niestałych składników wynagrodzenia, ale jest świadczeniem obowiązkowym oczywiście pod warunkiem, że zostaną spełnione określone warunki, od których uzależnione jest przyznanie tej premii. Najczęściej są one określone w regulaminach, które bardzo dokładnie wymieniają (a przynajmniej powinny) kiedy pracownik ma prawo do premii w całości lub w części. Tam też powinna być zawarta informacja, jakie czynności pracownika poza zwykłym świadczeniem pracy są premiowane szczególnie. Re-

gulamin ten powinien być udostępniony pracownikom.

Pracodawca przyznaje więc premię powodując się postanowieniami regulaminu. Jeżeli pracownik w danym okresie, za który przyznawana jest premia, nie uchybił jego postanowieniom, ma prawo do premii. Jeżeli z powodów dla pracownika niejasnych pracodawca nie wypłaci premii, pracownikowi przysługuje roszczenie o jej wypłatę.

Rzecz ma się zupełnie inaczej, gdy chodzi o **nagrodę pieniężną**, która jest świadczeniem nieobowiązkowym i nie musi być udzielona obligatoryjnie. Przy nagrodzie pieniężnej ważna jest rola pracodawcy. To jego wola decyduje o przyznaniu tej nagrody. Tu trzeba wyraźnie powiedzieć, że ani przyznanie nagrody, ani określenie jej wysokości nie podlegają kontroli organów rozstrzygających spory ze stosunku pracy (PIP i sądy).

Pamiętajmy, że to, czy dane świadczenie jest premią czy nagrodą, decyduje warunki jej nabywania, a nie sama nazwa. Czasami bywa tak, że pracodawcy myślą te dwa pojęcia i dochodzi do nieporozumień.

WARTO WIEDZIEĆ

Czy nauczyciel jeżdżący własnym samochodem i otrzymujący za to ryczałt, będzie odprowadzał od niego składkę? Czy zasiłek na zagospodarowanie także podlega ubezpieczeniu? Jest jeszcze wiele sytuacji, o które Państwo pytacie. Odpowiedzi należy szukać w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (Dz.U. Nr 161, poz. 1106).

## KIEDY NIE PŁACIMY SKŁADEK?

Zgodnie z rozporządzeniem nie płacimy składek od wynagrodzeń i zasiłków za czas niezdolności do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną, a także za:

- nagrody jubileuszowe, które przyznawane są nie częściej niż co 5 lat,
- odprawy emerytalne i rentowe,
- odprawy, odszkodowania i rekompensaty wypłacane pracownikom z tytułu wygaśnięcia lub rozwiązania stosunku pracy, w tym z tytułu rozwiązania stosunku pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nieuzasadnionego lub niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę lub rozwiązania jej bez wypowiedzenia, niewydania w terminie lub wydania niewłaściwego świadectwa pracy,
- odszkodowania wypłacone byłym pracownikom po rozwiązaniu stosunku pracy, na podstawie umowy o zakazie konkurencji, o której mowa w art. 101<sup>2</sup> kodeksu pracy,
- odprawy wypłacone pracownikom powołanym do zasadniczej służby wojskowej na podstawie art. 125 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej,
- wartość świadczeń rzeczowych oraz ekwiwalenty za te świadczenia wynikające z przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, w tym posiłków profilaktycznych wydawanych na podstawie art. 232 kodeksu pracy,
- jednorazowe odszkodowania z tytułu stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci oraz odszkodowania za przedmioty utracone wskutek wypadku przy pracy przysługujące od pracodawcy,
- wartość ekwiwalentów za pranie i reperację odzieży roboczej wykonywane przez pracownika we własnym zakresie oraz ekwiwalenty za przedłużanie używalności odzieży roboczej i za używanie odzieży własnej zamiast odzieży roboczej,
- ekwiwalenty pieniężne za użyte przy wykonywaniu prac narzędzia, materiały lub sprzęt, będące własnością pracownika, wartość ubioru służbowego (umundurowania), którego używanie należy do obowiązków pracownika lub ekwiwalent pieniężny za ten ubiór,
- wartość finansowanych przez pracodawcę posiłków udostępnionych pracownikom do spożycia — bez prawa do ekwiwalentu z tego tytułu — do wysokości nie przekraczającej miesięcznie jednej czwartej bieżącego najniższego wynagrodzenia za pracę,
- wartość świadczeń okolicznościowych przyznawanych w formie rzeczowej lub w formie bonów towarowych uprawniających do zakupu w sklepach artykułów spożywczych i przemysłowych, pod warunkiem, że nie podlegają one wymianie na pieniądze — do wysokości nie przekraczającej rocznie kwoty, która z tego tytułu została zwolniona od podatku dochodowego od osób fizycznych,
- ryczałty i ekwiwalenty za używanie do celów służbowych samochodów lub innych środków lokomocji nie będących własnością pracodawcy — do wysokości nie przekraczającej kwoty, która z tego tytułu została zwolniona od podatku dochodowego,
- kwotę otrzymaną przez pracownika z tytułu zwrotu kosztów przeniesienia służbowego oraz zasiłki na zagospodarowanie i osiedlenie w związku z przeniesieniem służbowym — do wysokości nie przekraczającej kwoty, która z tego tytułu została zwolniona od podatku dochodowego,

Co może zrobić nauczyciel pozostający w stanie nieczynnym, gdy dyrektor odmawia mu przywrócenia do pracy?

Czy nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny może otrzymać wynagrodzenie w jednej transzy za sześć miesięcy?

## STAN WYCZEKIWANIA

Nauczyciele decydujący się na pozostawanie w stanie nieczynnym mają nadzieję, że zostaną przywróceniu do pracy. Okres wyczekiwania to jednak tylko sześć miesięcy. Po tym okresie stosunek pracy wygasa z mocy prawa. Dlatego chcąc pomóc nauczycielowi, dyrektor szkoły przywrócenia do pracy w macierzystej placówce w trybie art. 20 ust. 7. To prawo mają oczywiście nauczyciele pozostający nadal w stanie nieczynnym.

Dyrektor szkoły ma obowiązek przywrócenia do pracy w pierwszej kolejności nauczyciela pozostającego w stanie nieczynnym, jeżeli powstanie taka możliwość. Nie zawsze tak się dzieje. Zdarza się, że odmawiają przywrócenia do pracy. Co wtedy nauczyciel może zrobić? Odpowiedź jest prosta. **Nauczycielowi przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy i powinien się zwrócić z wnioskiem do sądu pracy.**

W poprzednim numerze zwracaliśmy uwagę na fakt, że obowiązek przywrócenia do pracy w pierwszej kolejności powstaje dopiero wówczas, gdy dyrektor może zaproponować pełny wymiar zajęć. Ten zapis pozostaje w kolizji z art. 20 ust. 1, który zezwala na to, aby nauczyciela zatrudnić w połowie wymiaru, wówczas gdy nauczyciel wyrazi na to

zgode. Ten ułomny zapis (art. 20 ust. 7) niektórzy pracodawcy niestety wykorzystują. I dopóki sytuacja nie zostanie wyjaśniona, czyli nie zostanie zmieniony ten zapis, brak pracy w pełnym wymiarze może być argumentem, na który może powołać się dyrektor nie chcąc powołać nauczyciela do pracy. **Nauczyciel korzystający ze stanu nieczynnego nadal pozostaje w stosunku pracy i ma prawo do wynagrodzenia zasadniczego oraz innych świadczeń pracowniczych (socjalnych) do czasu rozwiązania stosunku pracy.** W tym czasie otrzymuje to wynagrodzenie co miesiąc. Dyrektor nie ma możliwości, aby wypłacić sześciomiesięczne wynagrodzenie w jednej transzy. Po pierwsze, łamałby dyscyplinę finansową, a po drugie, nauczyciel będący w stanie nieczynnym, jeżeli zajdą sprzyjające okoliczności, może być w każdym czasie przywrócony do pracy i dlatego nie wiadomo, ile będzie trwał stan nieczynny.

Pamiętajmy, że pieniądze, które pracownik nabywa w dobrej wierze i które są skonsumowane, nie mogą być już odzyskane przez pracodawcę.

W przypadku gdy zainteresowany

Istnieje jeszcze inna możliwość, otóż zainteresowany może także wziąć 20 kolejnych lat kalendarzowych przypadających przed rokiem zgłoszenia wniosku.

### Podstawa wymiaru od 1 stycznia 2000 roku

Podstawę wymiaru emerytury i renty stanowi ustalona przeciętna podstawa wymiaru składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub na ubezpieczenie społeczne w okresie kolejnych 10 lat kalendarzowych, wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 20 lat kalendarzowych poprzedzających rok, w którym zgłoszono wniosek o emeryturę lub rentę. Ale jest jeszcze inna możliwość.

Na wniosek ubezpieczonego podstawę wymiaru emerytury lub renty może stanowić ustalona przeciętna podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne lub ubezpieczenia emerytalne i rentowe w okresie 20 lat kalendarzowych przypadających przed rokiem zgłoszenia wniosku, wybranych z całego okresu podlegania ubezpieczeniu.

W przypadku gdy zainteresowany

w ciągu 20 lat poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zgłosił wniosek o emeryturę, pobierał przez więcej niż 10 lat zasiłek przedemerytalny, podstawę wymiaru emerytury stanowi ustalona przeciętna podstawa składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub na ubezpieczenie społeczne w okresie kolejnych 10 lat kalendarzowych poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zainteresowany nabył prawo do tego zasiłku.

Do podstawy wymiaru emerytury lub renty dolicza się kwoty przysługujących ubezpieczonemu w danym roku kalendarzowym wynagrodzeń za czas niezdolności do pracy, wypłaconych na podstawie przepisów kodeksu pracy oraz kwoty zasiłków: chorobowego, macierzyńskiego, opiekuńczego, świadczenia rehabilitacyjnego, zasiłku wyrównawczego, a także wartość świadczeń rekompensacyjnych. Do podstawy wymiaru wlicza się również kwoty zasiłków dla bezrobotnych, zasiłków szkoleniowych lub stypendiów wypłaconych z Funduszu Pracy za okres udokumentowanej niezdolności do pracy.

Sprawy emerytalne

## PODSTAWA DZIŚ I JUTRO

Okazuje się, że jeszcze wielu nauczycieli stoi przed decyzją, czy w tym roku kalendarzowym złożyć wniosek o emeryturę. Sądzę, że zamiary rządu dotyczące ograniczenia czy wręcz ustanowienie zakazu zarobkowania dla wcześniejszych emerytów, ostudzi te zamiary. Niektórzy nauczyciele, których stan zdrowia nie jest zadowalający, będą jednak starać się o przejście na emeryturę mimo to. Wciąż otrzymujemy wiele pytań, z jakiego okresu wlicza się składki do podstawy wymiaru.

### Podstawa wymiaru do końca 1999 roku

Podstawę wymiaru emerytury i renty w 1999 r. stanowi ustalona przeciętna podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne w okresie kolejnych 10 lat kalendarzowych wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 19 lat kalendarzowych, poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zgłoszono wniosek o emeryturę lub rentę, lub wniosek o ponowne ustalenie wysokości tych świadczeń.

Dokończenie na str. 11



## WARTO WIEDZIEĆ

### Dokończenie ze str. 1

- należności z tytułu podróży służbowych — do wysokości określonej w odrębnych przepisach,
- część wynagrodzenia pracowników zatrudnionych za granicą w polskich zakładach pracy, odpowiadającą równowartości diety przysługującej z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju za każdy dzień pobytu,
- równowartość dodatków dewizowych wypłacanych pracownikom zatrudnionym na morskich statkach handlowych i rybackich — w części odpowiadającej 75 proc. dodatków,
- należności przysługujące pracownikom z tytułu wykonywania pracy poza stałym miejscem pracy lub stałym miejscem zamieszkania: dodatki, ryczałty za rozłąkę oraz strawne — do wysokości, która z tego tytułu została zwolniona od podatku dochodowego od osób fizycznych,
- świadczenia finansowe ze środków przeznaczonych na cele socjalne w ramach zakładowego funduszu świadczeń socjalnych,
- świadczenia wypłacane z funduszu utworzonego na cele socjalno-bytowe na podstawie układu zbiorowego pracy u pracodawców, którzy nie tworzą zakładowego funduszu świadczeń socjalnych — do wysokości nie przekraczającej rocznie kwoty odpisu podstawowego, określonej w art. 5 ust. 2 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych,
- świadczenie urlopowe — do wysokości nie przekraczającej rocznie kwoty odpisu podstawowego,
- zapomogi losowe w wypadku klęsk żywiołowych, indywidualnych zdarzeń losowych lub długotrwałej choroby,
- świadczenia na rehabilitację zawodową, społeczną oraz leczniczą osób niepełnosprawnych, finansowane przez zakłady pracy chronionej, z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych,
- składniki wynagrodzenia, do których pracownik ma prawo w okresie pobierania wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy (zasilek chorobowy, macierzyński, opiekuńczy) w myśl postanowień układów zbiorowych pracy lub przepisów o wynagrodzeniu, jeżeli są one wypłacane za okres pobierania tego wynagrodzenia lub zasiłku,
- dodatki uzupełniające 80-procentowy zasiłek chorobowy, wypłacane przez pracodawców — do kwoty nie przekraczającej łącznie z zasiłkiem chorobowym 100 proc. przychodu pracownika, stanowiącego podstawę wymiaru składek,
- korzyści materialne wynikające z układów zbiorowych pracy, regulaminów wynagrodzenia lub przepisów o wynagrodzeniu, a polegające na uprawnieniu do zakupu po cenach niższych niż detaliczne niektórych artykułów, przedmiotów lub usług oraz korzystaniu z bezpłatnych lub częściowo odpłatnych przejazdów środkami lokomocji,
- dodatkowe świadczenia nie mające charakteru deputatu przyznawane na podstawie przepisów szczegółowych — kart branżowych, np. ekwiwalent pieniężny z tytułu zwrotu kosztów przejazdów urlopowych, świadczenia na pomoce naukowe dla dzieci, świadczenia przyznawane z tytułu uroczystych dni, jak tradycyjne „barbórkowe”, z wyjątkiem nagród pieniężnych wypłacanych z tytułu uroczystych dni,
- nagrody za wyniki sportowe, wypłacane przez kluby sportowe i polskie związki sportowe oraz nagrody za wybitne osiągnięcia sportowe, wypłacane zawodnikom ze środków budżetowych,
- wartość świadczeń przyznanych, zgodnie z odrębnymi przepisami przez pracodawcę, na podnoszenie kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego pracownika, z wyłączeniem wynagrodzeń otrzymywanych za czas urlopu szkoleniowego oraz za czas zwolnień z części dnia pracy, przysługujących pracownikom podejmującym naukę lub podnoszącym kwalifikacje zawodowe w formach pozaszkolnych,
- świadczenia w naturze w postaci działki gruntu,
- koszty opłacenia przez pracodawcę składek z tytułu zawartych lub odnowionych przed 9 lipca 1998 r. umów ubezpieczenia na życie na rzecz pracowników, dotyczących ryzyka grup 1 oraz 3—5 działu I wymienionego w załączniku do ustawy z 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej, jeżeli umowy ubezpieczenia zostały zawarte przed dniem wejścia w życie ustawy o pracowniczych programach emerytalnych.

## Przepisy i Praktyka

Szczodroblewość gmin bywa rozbrajająca. Oto dowiadujemy się, że w wielkopolskim geście, wówczas gdy szkoła jest częściowo lub całkowicie likwidowana albo zachodzą daleko idące zmiany organizacyjne, które uniemożliwiają dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, proponuje się nauczycielom... przejście na emeryturę z odprawą trzymiesięczną i sześciomiesięczną.

30 latach pracy. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim związku między rozwiązaniem stosunku pracy bądź przejściem w stan nieczynny z art. 20 a możliwością skorzystania z wcześniejszego przejścia na emeryturę z art. 88.

Sądzę więc, że należy uporządkować kilka spraw.

**PO PIERWSZE.** Odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodze-

# SZEŚĆ PLUS TRZY

W sumie gmina proponuje 9-miesięczną odprawę mniemając, że w ten sposób skusi nauczycieli do rozstania się ze szkołą „w trybie emerytalnym”.

Wójt czy burmistrz z naciskiem uświadamia nauczycielom, że ta sześciomiesięczna odprawa, to gest gminy. Niestety wielu nauczycieli w to wierzy.

Gminy wprowadzają nauczycieli w błąd podwójnie. Po pierwsze — zupełnie inaczej czytają art. 20 i art. 88 Karty. Po drugie — mówią nieprawdę twierdząc, że sześciomiesięczna odprawa jest formą bonusu gminy na rzecz nauczyciela. Powoduje to ogromne zamieszanie i — jak twierdzą w listach — nauczyciele już zupełnie nie wiedzą, kiedy mają prawo do przejścia na wcześniejszą emeryturę po

nia miesięcznego, w wypadku nauczycieli mianowanych i maksymalna trzymiesięczna w wypadku nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (wysokość odprawy uzależniona jest od stażu pracy — patrz obok), przysługuje tylko i wyłącznie wówczas, gdy na wniosek nauczyciela następuje rozwiązanie stosunku pracy zgodnie z art. 20 ust. 1 Karty. Jak pamiętamy, może to nastąpić w razie całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć.

**A więc odprawa wynika z ustawy, a w żadnym wypadku nie ma związku**

ze szczodroblewością gminy, ponieważ te pieniądze nie idą z kasy gminnej, ale przekazywane są poprzez subwencję z budżetu.

**PO DRUGIE:** Sugerowanie przez gminę, w wypadku całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły lub jej reorganizacji, rozwiązanie stosunku pracy i przejście na emeryturę z art. 88 jest nadużyciem. Zgodnie z prawem nauczyciel, który w tych okolicznościach przejdzie na emeryturę, rozwiązując na swój wniosek stosunek pracy, pozbawia się odprawy w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia. Kolej rzeczą jest następująca: najpierw nauczyciel wyraża zgodę na rozwiązanie stosunku pracy zgodnie z art. 20 Karty i otrzymuje odprawę w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia, a potem może się zdecydować na przejście na emeryturę, otrzymując wówczas trzymiesięczną odprawę.

**PO TRZECIE.** Twierdzenie samorządów, że rozwiązanie stosunku pracy z art. 20 przekreśla możliwość przejścia na emeryturę z art. 88, gdyż dwa razy nie można rozwiązywać stosunku pracy jest błędne. Nie ma takiej potrzeby. Dlatego w art. 88 ust. 1a zapisano, że nauczyciele spełniający warunki określone w art. 20 ust. 1, mogą przejść na emeryturę również w wypadku rozwiązania stosunku pracy lub wygaśnięcia stosunku pracy w okolicznościach określonych w art. 20, ust. 1, 6 i 7.

Nie może być żadnych wątpliwości, że nauczyciele ci otrzymują także odprawę emerytalną zgodnie z art. 87, gdyż w przeciwnym wypadku musiałoby być wyłączenie tej grupy w stosownych zapisach Karty. Inne rozwiązania w kodeksie pracy nie dotyczą nauczycieli, ta kwestia była już kilkakrotnie rozważana.

**Nauczyciel, który po rozwiązaniu z nim stosunku pracy otrzyma odprawę pieniężną nie traci jej nawet wtedy, gdyby ponowne zatrudnienie nastąpiło natychmiast po rozwiązaniu umowy.**

# ODPRAWA DLA NIEMIANOWANYCH

Nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę, z którym rozwiązano stosunek pracy z przyczyn określonych w art. 20 ust. 1, a więc w razie całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły, albo w razie zmian organizacyjnych lub zmiany planu nauczania uniemożliwiającego dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze przysługuje odprawa pieniężna określona w ustawie z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1990 r., nr 4, poz. 19 z późn.zm.).

Pracownikowi, z którym został rozwiązany stosunek pracy z przyczyn ekonomicznych, organizacyjnych, produkcyjnych albo technologicznych przysługuje odprawa pieniężna w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie nie mniej niż 10 lat,
- dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20 lat,
- trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 20 lat i więcej.

Do stażu tego wlicza się wszystkie okresy zatrudnienia, bez względu na

tryb rozwiązania stosunku pracy i długość przerw między nimi. Do łącznego okresu zatrudnienia wlicza się również inne okresy, urlop wychowawczy, pracę w indywidualnym gospodarstwie rolnym, zasadniczą służbę wojskową. Przypominam, że wliczeniu nie podlega okres prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek.

**Bardzo często nauczyciele niepokoją się, że nie otrzymają odprawy, gdy podejmą zatrudnienie. Otóż tak nie jest. Po otrzymaniu odprawy mogą spokojnie przystąpić do pracy. Nie przysługuje ona tylko tym pracownikom, którzy:**

- do dnia rozwiązania stosunku pracy przyjęli propozycję zatrudnienia w zakładzie pracy obejmującym w całości lub w części mienie dotychczas zatrudniającego go zakładu albo w zakładzie powstałym w wyniku takiego przejścia,
- po rozwiązaniu stosunku pracy rozpoczynają działalność gospodarczą na własny rachunek albo w ramach spółki, albo spółdzielni w związku z przejściem określonych składników mienia ruchomego lub nieruchomości zakładu pracy;

dotyczy to również pracownika, który w chwili rozwiązania stosunku pracy jest współnikiem w spółce lub członkiem spółdzielni dokonującej takiego przejścia,

- są zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu pracy i otrzymują emeryturę lub rentę albo są zatrudnieni w innym zakładzie pracy w pełnym wymiarze czasu pracy lub też w kilku zakładach pracy łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy,
- prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni użytków rolnych powyżej 5 ha przeliczeniowych albo gospodarstwo stanowi specjalny dział produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podat-

kowych, z którego wysokość podatku rolnego przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych,

- prowadzą działalność gospodarczą na własny rachunek.

**Pamiętajmy jednak, że nauczyciel, z którym nawiązano stosunek pracy na podstawie umowy o pracę może być zatrudniony na część etatu. A więc, reorganizacja powodująca zmniejszenie liczby oddziałów i uniemożliwiająca dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, dla tej grupy nauczycieli oznacza tylko pracę w zmniejszonym wymiarze. Oczywiście jeżeli nauczyciel nie jest zainteresowany pracą w zmniejszonym wymiarze może na swój wniosek rozwiązać stosunek pracy i skorzystać z przysługującej mu odprawy. Ta informacja wydaje się nader oczywista, ale okazuje się, i to wcale nierzadko, że dyrektorzy proponują nauczycielom kontraktowym przeniesienie ich w stan nieczynny lub rozwiązanie stosunku pracy twierdząc, że nie mogą ich zatrudnić na część etatu. Warto tu przypomnieć, że także nauczyciel mianowany może nadal pracować, jeżeli wyrazi zgodę na ograniczenie zatrudnienia, nie mniej jednak niż na 1/2 etatu.**

## GODZINY PONADWYMIAROWE

Jestem nauczycielem szkoły podstawowej. Mam problem. W roku szkolnym 1999/2000 w planie organizacyjnym przydzielono mi 18 godzin dydaktycznych jako nauczycielowi matematyki i 4 godziny jako nauczycielowi w świetlicy. Z powyższego wynika, że mam 4 godziny ponadwymiarowe. Proszę o odpowiedź, jaką mam w tym przypadku otrzymać zapłatę za jedną godzinę ponadwymiarową, czy jako nauczyciel świetlicy, czy wyższą jako nauczyciel matematyki? (W.A. Bęsia)

Zasady wynagradzania nauczycieli szczegółowo regulują przepisy rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 19 marca 1997 r. (Dz.U. Nr 29, poz. 160 ze zm.). Przepisy tego rozporządzenia ustalają również wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe nauczycieli. I tak wynagrodzenie za jedną godzinę ponadwymiarową ustala się dzieląc stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkami za trudne i uciążliwe warunki pracy oraz za warunki szkodliwe dla zdrowia, jeżeli praca w godzinach ponadwymiarowych odbywa się w takich warunkach) przez miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć, ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych realizowanych w ramach godzin ponadwymiarowych nauczyciela.

Jak wynika z powyższego zapisu, w sytuacji, gdy Czytelnik godziny ponadwymiarowe realizuje w świetlicy, to wynagrodzenie za jedną godzinę ustala się dzieląc Jego stawkę wynagrodzenia zasadniczego przez liczbę godzin ustaloną dla wymiaru zajęć w świetlicy. Ponadto przypominamy, że wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe przydzielone w planie organizacyjnym nie przysługuje za dni, w których nauczyciel nie realizuje zajęć z powodu przerw przewidzianych przepisami o organizacji roku szkolnego, rozpoczynania lub kończenia zajęć w środku tygodnia oraz za dni usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Godziny ponadwymiarowe przypadające w dniach, w których nauczyciel nie mógł ich zrealizować z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, w szczególności w związku z:

- zawieszeniem zajęć z powodu epidemii lub mrozów,
- wyjazdem dzieci na wycieczki lub na imprezy,
- chorobą dziecka nauczanego indywidualnie, trwającą nie dłużej niż tydzień — traktuje się jak godziny faktycznie odbyte.

Aby ustalić wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe w tygodniach, w których przypadają dni usprawiedliwionej nieobecności w pracy nauczyciela lub dni ustawowo wolne od pracy oraz w tygodniach, w których zajęcia rozpoczynają się lub kończą w środku tygodnia — za podstawę ustalenia liczby godzin ponadwymiarowych przyjmuje się obowiązkowy tygodniowy wymiar zajęć określony w art. 42 ust. 3 ustawy — Karta Nauczyciela, pomniejszony o 1/5 tego wymiaru (lub 1/4, gdy dla nauczyciela ustalono czterodniowy tydzień pracy) za każdy dzień usprawiedliwionej nieobecności w pracy lub dzień ustawowo wolny od pracy. Liczba godzin ponadwymiarowych, za które przysługuje wynagrodzenie w takim tygodniu, nie może być jednakże większa niż liczba godzin przydzielonych w planie organizacyjnym. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe wypłaca się z dołu.

**Podstawa prawna:** § 6 wyżej wymienionego rozporządzenia

## DODATEK ZA STAŻ PRACY

W nowo tworzonych gimnazjach wielu nauczycieli jest zatrudnianych na umowę o pracę na czas określony w niepełnym wymiarze godzin — 9/18. Czy w związku z tym pracownikowi nalicza się dodatek za staż pracy?

Czy nauczycielowi, który do tej pory był zatrudniony w szkole podstawowej na 9/18 (17 lat), od bieżącego roku szkolnego zatrudniony w tej samej szkole na 6/18 (tyle godzin przewidziano w planie organizacyjnym) przysługuje dodatek za staż pracy? (D.P. Lato-wicz)

Wynagrodzenie nauczycieli składa się z wynagrodzenia zasadniczego i dodatków, w tym dodatku za staż pracy. Dodatek ten przysługuje nauczycielom w wysokości 1% wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy, wypłacany w okresach miesięcznych poczynając od czwartego roku pracy, z tym że

dodatek ten nie może przekroczyć 20% wynagrodzenia zasadniczego. Szczegółowe zasady wypłacania tego dodatku określa rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie wynagradzania nauczycieli.

W świetle przepisów rozporządzenia do okresów pracy uprawniających do dodatku za staż pracy wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, w których stosunek pracy został rozwiązany lub wygasł, bez względu na sposób ustania stosunku pracy (zakończony okresy zatrudnienia).

Nauczycielowi pozostającemu jednocześnie w więcej niż w jednym stosunku pracy okresy uprawniające do dodatku za staż pracy ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy. Do okresu zatrudnienia uprawniającego do dodatku za staż pracy nie wlicza się okresu pracy w innym zakładzie pracy, w którym pracownik jest lub był jednocześnie zatrudniony. Do okresu dodatkowego zatrudnienia nie podlegają zaliczeniu okresy podstawowego zatrudnienia. Tak więc jeżeli Czytelnik w dalszym ciągu jest zatrudniony np. w szkole podstawowej, to do tego okresu pracy nie zalicza się do dodatku za staż pracy w gimnazjum. W przypadku, gdy w okresie wcześniejszym Czytelnik był zatrudniony u co najmniej dwóch pracodawców, wówczas jeden z zakończonych okresów zatrudnienia można będzie wliczyć do okresu zatrudnienia uprawniającego do tego dodatku.

Jak ustala rozporządzenie, do okresów pracy wymaganych do nabycia prawa do dodatku za staż pracy zalicza się okresy pracy wykonywanej w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć (czasu pracy). Oznacza to, że aby nauczyciel nabył prawo do dodatku za staż pracy musi świadczyć pracę w wymiarze nie niższym niż 1/2 etatu. Natomiast po nabyciu prawa do dodatku praca może być wykonywana np. w wymiarze 6/18 i również dodatek ten będzie nauczycielowi wypłacany.

Dodatek za staż pracy przysługuje nauczycielowi za okres urlopu dla poratowania zdrowia oraz za dni, za które otrzymuje wynagrodzenie, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Dodatek ten przysługuje również za dni nieobecności w pracy z powodu niezdolności do pracy wskutek choroby bądź konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem lub chorym członkiem rodziny, za które nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie lub zasiłek z ubezpieczenia społecznego. Dodatek za staż pracy wypłaca się z góry, w terminie wypłaty wynagrodzenia.

## EMERYTURA

Jestem nauczycielem mianowanym z 28-letnim stażem pracy pedagogicznej. W roku szkolnym 1999/2000 zaczynam 29 rok pracy. Na przyszły rok szkolny z powodu zmniejszenia liczby oddziałów w szkole dyrektor poinformował mnie ustnie, że zostanie przeniesiony w stan nieczynny. W związku z tym mam następujące pytania:

- czy rok przed emeryturą dyrektor ma takie prawa?
- na ile miesięcy można przenieść nauczyciela w stan nieczynny?
- jaka odprawa przysługuje w związku z przejściem na emeryturę? (K.M. Gliwice)

W razie całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, dyrektor szkoły przenosi nauczyciela w stan nieczynny lub na wniosek nauczyciela rozwiązuje z nim stosunek pracy.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego 30 lat pracy, które umożliwią przejście na wcześniejszą emeryturę, Czytelnik osiągnie w 2001 r. Jednak nie uchroni go to przed przeniesieniem w stan nieczynny lub rozwiązaniem stosunku pracy (na jego wniosek), jeżeli będzie miała miejsce jedna z wyżej określonych przesłanek. Jedyne w sytuacji, gdy pracownikowi brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego i z osiągnięciem tego wieku okres zatrudnienia umożliwia pracownikowi uzyskanie prawa do emerytury, pracodawca nie może wypowiedzieć temu pracownikowi umowy o pracę. Należy przypomnieć, że wiek emerytalny dla kobiet wynosi 60 lat, a dla mężczyzn 65 lat.

W świetle przepisów Karty Nauczyciela stan nieczynny trwa 6 miesięcy i po jego upływie stosunek pracy wygasa z mocy prawa.

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, godz. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. 827-66-30  
Na listy odpowiadamy wyłącznie na tej kolumnie.

Nauczycielowi przechodzącemu na emeryturę lub rentę, jeżeli nie uzyskał z tego tytułu odprawy przewidzianej w art. 28, przysądza się odprawę w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia w szkole/placówce oświatowej będącej podstawowym miejscem jego pracy. Natomiast nauczycielowi przechodzącemu na emeryturę lub rentę, który przepracował w szkole/placówce oświatowej co najmniej 20 lat, przysądza się odprawę w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole/placówce oświatowej będącej podstawowym miejscem jego pracy. Wynagrodzenie to oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

**Podstawa prawna:** art. 20 i 87 Karty Nauczyciela, art. 39 kodeksu pracy.

## PRACA NA ROLI A SZCZEBEL WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO

Jestem nauczycielem od 1982 r. Posiadam wyższe wykształcenie pedagogiczne. W 1997 r. dyrektor szkoły zgodnie z przepisami prawa wliczył mi 6 lat i 8 miesięcy do pracowniczego stażu pracy (lata w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia). W związku z tym w dniu 1 września 1999 r. mój staż pracy wyniósł 22 lata i 8 miesięcy. Wynagrodzenie zasadnicze wynikające z tabeli płac otrzymałem po 16 latach. Proszę o wyjaśnienie, czy do ustalenia szczebla wynagrodzenia zasadniczego można wliczyć okres pracy w gospodarstwie rolnym? (E.S. Ciechanowiec)

Z uwagi na liczne telefony i obfitą korespondencję napływającą do naszej redakcji, po raz kolejny omawiamy sprawę poruszoną przez Czytelnika.

W świetle przepisów rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie wynagradzania nauczycieli przy ustalaniu szczebla wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli i ich awansowaniu do wyższego szczebla zalicza się:

- wykonywaną w okresie zatrudnienia:
  - pracę pedagogiczną i naukową,
  - pracę w kuratoriach oświaty, w urzędach organów i w innych jednostkach organizacyjnych sprawujących nadzór pedagogiczny oraz w wydzielonych komórkach do spraw oświaty w organach prowadzących szkoły, a także w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej oraz w okręgowych komisjach egzaminacyjnych,
  - pracę w organizacjach młodzieżowych oraz w związkach zawodowych zrzeszających nauczycieli,
  - pracę o charakterze programowo-szkoleniowym lub wychowawczym w Ochotniczych Hufcach Pracy oraz w oddziałach obrony cywilnej Ochotniczych Hufców Pracy,
  - pracę w szkołach, zespołach ekonomiczno-administracyjnych szkół (jednostkach równorzędnych), zakładach usług socjalnych i instytucjach zaplecza naukowo-pedagogicznego na stanowiskach niepedagogicznych,
  - zajęcia katechetyczne w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych lub w ramach katechezy parafialnej,
  - pracę zawodową niepedagogiczną, dającą doświadczenie przydatne do pracy nauczycielskiej,
- służbę wojskową na zasadach określonych w odrębnych przepisach,
- tajne nauczanie i przymusową bezczynność w czasie okupacji,
- prowadzenie przez księży i diakonów nieodpłatnie nauki religii w szkołach po dniu 1 września 1990 r.,
- prowadzenie niepublicznych szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych i oświatowo-wychowawczych,

- pracę pedagogiczną w szkołach niepublicznych, wykonywaną na podstawie innego niż pracowniczy stosunek prawny,
- urlopy:
  - płatne w szkołach,
  - bezpłatne na kształcenie i doksztalcenie się,
  - wychowawcze,
  - udzielone w innych celach niż wymienione w lit. a—c), jeżeli nauczyciel w tym czasie prowadził zajęcia dydaktyczne lub wychowawcze w szkole w wymiarze co najmniej 4 godzin tygodniowo, gdy przepis szczególny nie stanowi inaczej,

- tymczasowe aresztowanie i zawieszenie w pełnieniu obowiązków nauczyciela, jeżeli zapadł wyrok uniewinniający lub postępowanie dyscyplinarne zakończyło się orzeczeniem uniewinniającym albo postępowanie karne lub dyscyplinarne zostało umorzono,
- inne okresy na mocy odrębnych przepisów.

Pod pojęciem odrębne przepisy należy rozumieć między innymi ustawę o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy czy ustawę o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Oznacza to, że okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia (po objęciu gospodarstwa) czy okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych będą uwzględniane przy ustalaniu szczebla wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli.

**Podstawa prawna:** rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 19 marca 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli (Dz.U. Nr 29, poz. 160 ze zm.).

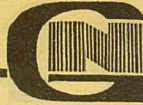
## UMOWA NA CZAS OKREŚLONY

W szkole, w której jestem zatrudniona, prowadzę sprawę kadrowe. Dyrektor szkoły polecił mi, abym zawarła na zastępstwo nieobecnego nauczyciela (urlop wychowawczy) umowę o pracę na czas określony z innym nauczycielem. Chciałabym się dowiedzieć czy w świetle obowiązujących przepisów mogę zawrzeć taką umowę na okres 3 lat, czy muszę na okres roczny z możliwością późniejszego aneksowania takiej umowy? (S.S. Tarczyn)

Przepisy Karty Nauczyciela dopuszczają możliwość zawierania umów o pracę na czas określony z nauczycielem. Określa to art. 10 ust. 4, zgodnie z którym umowę taką zawiera się wyłącznie w wypadku zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela. Zarówno Karta Nauczyciela jak też kodeks pracy nie przewidują czasowego ograniczenia trwania umowy na czas określony. Przy ustalaniu maksymalnego okresu trwania takiej umowy należy kierować się przede wszystkim potrzebami pracodawcy. Tak więc w sytuacji opisanej przez Czytelniczkę umowa na czas określony może być zawarta na okres 3 lat. Co stanie się jednak, gdy pracownica przebywająca na urlopie wychowawczym zechce go skrócić i powrócić wcześniej do pracy? Dyrektor stanie wówczas przed problemem co zrobić z nauczycielką zastępującą tę pracownicę. Aby istniała możliwość rozwiązania takiej umowy, należy skorzystać z regulacji zawartej w art. 33 kodeksu pracy i zawrzeć klauzulę, że „każda ze stron umowy może ją rozwiązać za dwutygodniowym okresem wypowiedzenia”. Należy pamiętać, że klauzulę tę można przewidzieć przy zawieraniu umowy o pracę na czas określony dłuższy niż 6 miesięcy.

Istnieje również możliwość innego ustalenia terminu rozwiązania umowy o pracę zawartej na czas określony, a mianowicie poprzez określenie pewnego zdarzenia w przyszłości, np. do dnia powrotu pracownicy z urlopu wychowawczego, z urlopu zdrowotnego. Pozwoli to (przy braku klauzuli o możliwości wcześniejszego rozwiązania takiej umowy) na uniknięcie aneksowania takich umów i postawienia zarzutu omijania przepisu art. 25<sup>1</sup> kodeksu pracy.

**Podstawa prawna:** art. 10 ust. 4 Karty Nauczyciela, art. 33 kodeksu pracy.



## ZASIŁKI PIENIĘŻNE A PODATEK DOCHODOWY

**Jako nauczycielka otrzymałam zapomogę, zgodnie z art. 72 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela z funduszu zdrowotnego. Czy od tej zapomogi pobierana jest zaliczka na podatek dochodowy od osób fizycznych? (S.L. Krosno)**

Udzielając odpowiedzi na postawione przez Czytelniczkę pytanie, skorzystamy z fragmentu pisma z 24 marca 1995 r. nr PO 5/6-2440/0445/95 Departamentu Podatków Bezpośrednich i Opłat Ministerstwa Finansów.

(...) Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 26 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 1993 r. Nr 90, poz. 416 ze zm.) wolne od podatku dochodowego są świadczenia z pomocy społecznej oraz zapomogi wypłacane ze środków zakładowego funduszu socjalnego oraz funduszy związków zawodowych w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci. Na podstawie § 12 ust. 1 pkt. 20 rozporządzenia Ministra Finansów z 21 grudnia 1991 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (obecnie § 9 ust. 1 pkt 20 rozporządzenia Ministra Finansów z 24 marca 1995 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych — Dz.U. Nr 35, poz. 173 ze zm.) zwolniono z opodatkowania również zapomogi losowe z tytułu indywidualnych zdarzeń losowych wypłacane z innych źródeł niż określone w art. 21 ust. 1 pkt. 26 powołanej wyżej ustawy.

W związku z powyższym zasiłki pieniężne przyznane na podstawie art. 72 ustawy Karta Nauczyciela wypłacane nauczycielom oraz nauczycielom emerytom i rencistom na pomoc zdrowotną mają charakter zapomogi z tytułu długotrwałej choroby i nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

## OPIEKA NAD UCZNIAMI W CZASIE WYCIECZKI

**Od września br. jestem dyrektorem szkoły. Proszę o udzielenie odpowiedzi, jakie przepisy regulują sprawę związane z zapewnieniem opieki uczniom w czasie wycieczki? (M.P. Otwock)**

Przepisem regulującym między innymi sprawę poruszoną przez Czytelniczkę jest rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 17 sierpnia 1992 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach i placówkach publicznych (Dz.U. Nr 65, poz. 331 ze zm.).

Uczniowie w czasie zajęć obowiązkowych jak też nadobowiązkowych wychowania fizycznego oraz w czasie zawodów sportowych organizowanych przez szkołę nie mogą pozostawać bez nadzoru osób do tego upoważnionych. Przy wyjściu (wyjeździe) z uczniami poza teren szkolny w obrębie tej samej miejscowości na zajęcia obowiązkowe i nadobowiązkowe z wychowania fizycznego, imprezy szkolne, wycieczki przedmiotowe i krajoznawczo-turystyczne powinien być zapewniony przynajmniej jeden opiekun dla grupy 30 uczniów. Jeżeli uczniowie będą korzystać z miejskich środków lokomocji, opieka powinna być zwiększona w zależności od odległości, wieku uczniów i innych potrzeb. Natomiast przy wyjściu (wyjeździe) z uczniami poza miejscowość, która jest siedzibą szkoły, powinien być zapewniony jeden opiekun dla grupy do 15 uczniów. W szkołach specjalnych liczba opiekunów powinna być zwiększona odpowiednio do stopnia upośledzenia.

\*

**W szkole, której jestem dyrektorem, uczeń uległ wypadkowi. W związku z tym, jakie powinienem jako dyrektor podjąć działania? (A.L. Włocławek)**

Postępowanie dyrektora szkoły w sytuacji, gdy wypadkowi ulegnie uczeń, określa wyżej wymienione rozporządzenie dotyczące bhp w szkole. I tak dyrektor obowiązany jest:

- zapewnić natychmiastową pomoc lekarską i opiekę uczniowi, który uległ wypadkowi,
- zawiadomić bezzwłocznie o wypadku rodziców (prawnych opiekunów) poszkodowanego ucznia lub osobę (placówkę) sprawującą nad nim opiekę oraz organ prowadzący szkołę, kuratora oświaty i radę rodziców,
- zbadać okoliczności i przyczyny wypadku oraz sporządzić dokumentację wypadkową.

Ponadto dyrektor szkoły jest zobowiązany zabezpieczyć miejsce wypadku do czasu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku oraz powołać zespół powypadkowy w skład którego wchodzi:

- pracownik służby bhp jako przewodniczący,
- społeczny inspektor pracy, a w szkole, w której nie działa społeczna inspekcja pracy, pracownik szkoły wyznaczony przez dyrektora.

W pracach zespołu powypadkowego ma prawo uczestniczyć przedstawiciel organu prowadzącego szkołę, kuratora oświaty oraz rady rodziców.

Wyżej wymieniona komisja przeprowadza postępowanie powypadkowe i sporządza dokumentację wypadku. Protokół powypadkowy zatwierdza dyrektor szkoły, a w razie pełnienia przez dyrektora szkoły bezpośredniej opieki nad uczniem, który uległ wypadkowi, protokół zatwierdza organ prowadzący szkołę. Na najbliższym posiedzeniu rady pedagogicznej dyrektor szkoły obowiązany jest omówić okoliczności i przyczyny wypadku oraz poinformować o zastosowanych środkach profilaktycznych.

Należy pamiętać, że protokół powypadkowy sporządza się w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz tego protokołu pozostaje w dokumentacji szkoły, a drugi wraz z załącznikami szkoła ma obowiązek przekazać rodzicom (prawnym opiekunom) poszkodowanego ucznia lub osobie (placówce) sprawującej nad uczniem opiekę. Na żądanie organu prowadzącego szkołę lub kuratora oświaty dyrektor szkoły jest obowiązany przekazać im kopię protokołu powypadkowego.

## ROZWIĄZANIE UMOWY BEZ WYPOWIEDZENIA

**Pracowałem w szkole jako pracownik obsługi. 15 września 1999 r. otrzymałem za pośrednictwem poczty pismo rozwiązujące umowę o pracę z dniem 13 września br. w trybie art. 52 kodeksu pracy, jak też świadectwo pracy. Zaznaczam, że we wrześniu przebywałem na urlopie wypoczynkowym. Przez cały okres zatrudnienia pracodawca nie ukarał mnie żadną karą porządkową. Chciałbym się dowiedzieć, czy działania pracodawcy są zgodne z przepisami prawa pracy? (D.L. Wołomin)**

W świetle przepisów prawa, oświadczenie woli pracodawcy rozwiązujące umowę o pracę bez wypowiedzenia złożone jest pracownikowi z chwilą, gdy pracownik mógł zapoznać się z treścią tego oświadczenia. Oznacza to, że pracodawca nie może skutecznie spowodować swoim oświadczeniem rozwiązania umowy o pracę z datą wsteczną. W przypadku, gdy data rozwiązania umowy poprzedza dzień złożenia oświadczenia woli przez pracodawcę w tym zakresie, pracownik może skutecznie dochodzić przed sądem pracy przywrócenia do pracy. Stanowisko to potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 19 stycznia 1998 r. sygn. akt I PKN 477/97.

Rozwiązanie umowy o pracę w trybie art. 52 kodeksu pracy nie musi być poprzedzone nałożeniem na pracownika kary porządkowej. To sąd pracy oceni, czy zachowanie pracownika, które jest uznane przez pracodawcę za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, zostało prawidłowo zakwalifikowane. Jak wynika z art. 41 kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy, jeżeli nie upłynął jeszcze okres uprawniający do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. Tak więc ustawodawca wprowadził ochronę pracownika przed wypowiedzeniem stosunku pracy między innymi w okresie urlopu wypoczynkowego. Jeżeli natomiast zachodzą okoliczności, które uzasadniają rozwiązanie stosunku pracy na podstawie art. 52 kp, pracodawca może złożyć pracownikowi oświadczenie woli o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika również w okresie urlopu wypoczynkowego.

Pracownikowi, z którym rozwiązano umowę o pracę z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów w tym trybie, przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowanie. O przywróceniu do pracy lub odszkodowaniu orzeka sąd pracy. Również sąd pracy jest uprawniony do oceny zasadności zgłaszanych przez pracownika roszczeń oraz uznania rozwiązania umowy o pracę za zgodne lub niezgodne z prawem.

Podstawa prawna: art. 41, 52 i 56 kodeksu pracy oraz art. 61 kodeksu cywilnego w związku z art. 300 kodeksu pracy.

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

## DOKUMENTOWANIE CZASU PRACY NAUCZYCIELA

**Od 1 września 1999 r. jestem dyrektorem gimnazjum. Wiem, że każdy pracodawca jest zobowiązany prowadzić dokumentację związaną z czasem pracy, między innymi kartę ewidencji czasu pracy. Dla pracowników będących nauczycielami prowadzenie takiej dokumentacji jest bardzo trudne. Czy inne dokumenty potwierdzające obecność nauczyciela w szkole mogą stanowić podstawę do dokumentowania i rozliczania czasu pracy nauczyciela? (R.L. Katowice)**

Każdy pracodawca jest zobowiązany do zakładania i prowadzenia odrębnie dla każdego pracownika karty ewidencji czasu pracy w zakresie obejmującym pracę w:

- niedzielę i święto,
- w porze nocnej,
- godzinach nadliczbowych,
- dodatkowe dni wolne od pracy.

W karcie ewidencji czasu pracy pracodawca powinien zamieszczać także dyżury, urlopy, zwolnienia od pracy oraz inne nie usprawiedliwione nieobecności w pracy. Czas i miejsce pracy wykonywania przez nauczyciela niektórych zajęć, np. sprawdzanie prac uczniowskich, przygotowanie się do zajęć powoduje, że ewidencja czasu pracy nauczyciela jest bardzo utrudniona, a czasami wręcz niemożliwa. W ramach obowiązującego nauczyciela czasu pracy jest on zobowiązany do realizowania obok pensum także innych czynności wynikających z zadań statutowych szkoły, jak też zajęć i czynności związanych z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym, których udokumentowanie nie zawsze jest możliwe. Dlatego też ewidencjonowanie czasu pracy nauczycieli należy dokonywać w oparciu o istniejące dokumenty w szkole, np. dzienniki lekcyjne.

Podstawa prawna: art. 42 Karty Nauczyciela i rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 28 maja 1996 r. w sprawie prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy i sposobu prowadzenia akt osobowych pracowników (Dz.U. Nr 62, poz. 286).

## DODATEK MIESZKANIOWY

**Od 1 stycznia 1999 r. najniższe wynagrodzenie za pracę wynosi 650 zł. Funkcjonuje także stawka 528 zł. Od jakiej kwoty powinien być naliczany dodatek mieszkaniowy i czy od niego powinny być odprowadzane składki na ubezpieczenie społeczne? (M.M. Ościsko)**

Nauczycielowi przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy w wysokości uzależnionej od liczby członków rodziny, wypłacany co miesiąc w wysokości określonego procentu miesięcznej stawki najniższego wynagrodzenia za pracę pracowników, ustalonego przez ministra pracy i polityki socjalnej. Obecnie najniższe wynagrodzenie ustalone przez ministra pracy i polityki socjalnej wynosi 650 zł. Jest to stawka po ubruttowaniu i od niej należy ustalać wysokość dodatku mieszkaniowego, z uwagi na to, że przepis nie ustala innej zasady. Gdyby przepis określający podstawę ustalania wysokości tego dodatku został zmieniony, np. o zapis mówiący, że dodatek jest wypłacany w wysokości określonego procentu miesięcznej stawki najniższego wynagrodzenia za pracę pracowników przed ubruttowaniem, wówczas pracodawcy ustalaliby jego wysokość od kwoty 528 zł.

Odpowiadając na pytanie drugie Czytelniczki wyjaśniamy, że zgodnie z ustawą z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. Nr 137, poz. 887 ze zm.) podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne stanowi przychód pracownika, w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, osiągany z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy z wyjątkiem wypłat wymienionych w § 1 ust. 1 pkt. 1—32 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (Dz.U. Nr 161, poz. 1106 ze zm.). Oznacza to, że w podstawie wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne uwzględnia się wszystkie wypłaty, które w myśl przepisów

o podatku dochodowym od osób fizycznych są przychodem i nie zostały wyłączone z podstawy wymiaru składek. Dodatki nauczycielskie mieszkaniowe są przychodem ze stosunku pracy.

Wskazując na powyższe wyjaśnienia dodatki mieszkaniowe wypłacane nauczycielom na podstawie ustawy Karta Nauczyciela stanowią podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne.

## WALORYZACJA PODSTAWY WYMIARU ZASIŁKU

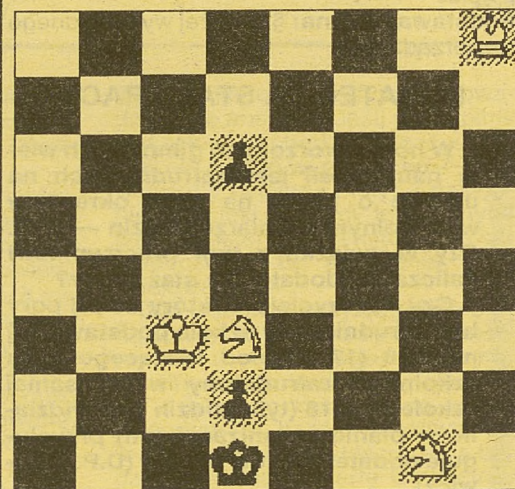
**Obecnie przebywam na zwolnieniu lekarskim. Chciałabym dowiedzieć się, czy w przypadku podwyżki wynagrodzenia zasiłek zostanie mi ponownie przeliczony? (J.S. Wilczkowice)**

Zarówno obecne jak też poprzednie przepisy w tym zakresie nie przewidują podwyższenia zasiłku chorobowego przysługującego pracownikowi w związku z uzyskaną przez tego pracownika podwyżką wynagrodzenia. Podstawę wymiaru zasiłku chorobowego stanowi wynagrodzenie z 6 miesięcy (lub 12 miesięcy) poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Tak ustalone przeciętne wynagrodzenie stanowi podstawę wymiaru zasiłku przez okres 6 miesięcy jego pobierania. Po 6 miesiącach przepisy przewidują waloryzację podstawy wymiaru zasiłku, która jednak nie wynika z indywidualnej podwyżki wynagrodzenia danego pracownika, jak też z podwyżek wynagrodzeń u danego pracodawcy. Od 181 dnia pobierania przez pracownika zasiłku chorobowego podstawę wymiaru zasiłku ustalona waloryzuje się o procent wzrostu przeciętnego wynagrodzenia pracowników w kwartale wskazanym w ustawie. W przypadku, gdy 181 dzień pobierania zasiłku przypada w I kwartale kalendarzowym danego roku, to podstawa wymiaru zasiłku ulega podwyższeniu o procent wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w III kwartale w stosunku do I kwartału ubiegłego roku kalendarzowego. Odpowiednio, gdy przypada w II kwartale, porównywane będzie wynagrodzenie z IV kwartału i wynagrodzenie z II kwartału ubiegłego roku kalendarzowego. Jeżeli przedłużenie wypłaty zasiłku nastąpi w III kwartale, zwiększenie podstawy jego wymiaru nastąpi o procent wzrostu wynagrodzenia w I kwartale tego roku w stosunku do wynagrodzenia z III kwartału poprzedniego roku, a jeżeli nastąpi w IV kwartale — o procent wzrostu wynagrodzenia w II kwartale tego roku kalendarzowego w stosunku do IV kwartału ubiegłego roku kalendarzowego.

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 41



MAT W SZEŚCIU POSUNIĘCIACH

Białe: Kc3, Sd3, Sg1, Gh8  
Czarne: Kd1, d2, d6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.